Nr 59. Kraków, Środa 12 Marca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.:** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej przyniosło dość oryginalne widowisko: Koło polskie zjednoczone w opozycyi z socyalistami. Wprawdzie stało się to przy drobnej sprawie nagłego wniosku Klofacza o maltretowanie żołnierza, niejakiego Müllera, za to jedynie, że nie umiał po niemiecku, ale przecież zażenowanie pp. konserwatystów i ich organu, „Czasu“, z tego powodu, jest tak komiczne, że warto się niem ucieszyć. „Czas“ zapewnia, jąkając się, że niewątpliwie komisya parlamentarna, postanawiając takie głosowanie, miała ważne powody, że widocznie odpowiedź ministra nie zadowoliła jej, tak jakby dostatecznym powodem nie była tutaj potrzeba ujęcia się za sponiewieranym człowiekiem i to — jak zapewniają — Polakiem z Galicyi.

Co prawda, rzekome wyjaśnienie ministra Welsersheimba nikogo zadowolić nie mogło. Zdobył się tylko na zarzut symulacyi, zrobiony Müllerowi. Oświadczył mianowicie, że krzywe trzymanie głowy u Müllera ustępowało, kiedy go zachloroformowano, a równocześnie p. minister stwierdził, że powodem tego skrzywienia głowy jest skrócenie muszkułów w szyi. A jednak mowca nie wyjaśnił, jak się dadzą pogodzić razem symulacya i „rzeczywiste skrócenie muszkułów“, ani też skąd to „skrócenie“ się wzięło, wreszcie dlaczego żołnierza z taką wadą fizyczną zatrzymuje się nadal w wojsku?

Zarzuty więc p. Klofacza po przemowie ministra, zyskały tylko na sile, mimo to Kołu polskiemu spadł kamień z serca, kiedy wniosek jego przepadł. Wprawdzie stało się to nie zupełnie w spokoju, a nawet czescy radykali głośno krzyczeli, że wbrew „skonstatowaniu“ prezydenta jest większość za wnioskiem, lecz obecny prezydent odstępuje od zasady swej nieomylności tylko wtedy, kiedy wynik głosowania jest niemiłym Niemcom i reakcyonistom.

Potem dyskutowano dalej nad budżetem, mianowicie nad rubryką „komunikacye“. Przemawiali w tej sprawie pp. dr Stojan (czeski klerykał), Chamiec (z Koła polskiego), Grafinger (klerykał) i Beurle (niemiecki ludowiec), poczem posiedzenie odroczono do dziś przed południem.

P. Chamiec w mowie swojej wskazywał na zaniedbanie rządowych dróg w Galicyi w przeciwieństwie do dobrego stanu dróg krajowych. Żądał więc, aby galicyjskie drogi rządowe, za odpowiednim pauszalem, oddano w zarząd Wydziałowi krajowemu. Dalej mowca żądał podwyższenia dotacyi rządowej na budowę nowych dróg w Galicyi i doprowadzenie do skutku za pomocą porozumienia podobnej ustawy drogowej, jak w Tyrolu i Voralbergu.

Posiedzenia wczorajszego dopełniły interpelacye, zapytania do prezydenta i jedna odpowiedź ministeryalna na dawniejsze interpelacye. Mianowicie minister dr Hartel z powodu interpelacyi socyalisty Seitza przyznał, że wiedeńska Rada szkolna okręgowa, w której rządzą luegeryanie, postępuje partyjnie i niewłaściwie, jednak w ten sposób, że ustawy nie dają rządowi pola do wkroczenia.

Pod koniec posiedzenia p. Breiter w zapytaniu do prezydenta prosił go, aby skłonił dra Koerbera do odpowiedzi na interpelacyę mowcy w sprawie zapobieżenia panującemu we Lwowie bezrobociu, które może się stać powodem podobnych zajść, jakich to miasto było już widownią.

Prócz tego interpelowali: niemiecki ludowiec Kienmann w sprawie zniżenia cen benzyny, p. Breiter dlaczego prokuratorya państwa nie wystąpiła dotychczas przeciw b. urzędnikowi policyjnemu Orangeowi?, p. Bojko w sprawie szkód przy wybijaniu w Galicyi nierogacizny dla ochrony przed zarazą i z żądaniem utworzenia apteki w Żabnie, p. Krempa przeciw staroście gorlickiemu, wreszcie p. Kubik w sprawie rekursu wsi Gilowice w żywieckiem, dotyczącego konkurencyi kościelnej, który zalega w ministerstwie wyznań i oświaty od lat... 12!

Wczoraj obradowała wieczorem komisya ekonomiczna i zajmowała się traktatem handlowym z Meksykiem, przyczem rozwinęła się zasadnicza dyskusya na temat stanowiska względem Ameryki. Mianowicie p. Kolischer (z Koła polskiego) żądał skierowania na zachód eksportu austryackiego, który, zdaniem mowcy, szans na Bałkanie nie ma. Mimo to p. Kolischer domagał się, aby wobec postępowania Ameryki nie przyznawano jej w traktatach praw kraju najbardziej uprzywilejowanego.

Traktat przyjęto wraz z rezolucyą Vukowicza (Chorwata), aby rząd postarał się o bezpośrednie połączenie okrętowe Austryi z Ameryką.

Wrzawa dziennikarska, czesko-niemiecka, z powodu ogłoszonego w „Politik“ projektu językowego, nietylko się nie zmniejsza, ale owszem rośnie. Dzienniki zamieszczają coraz to sążnistsze artykuły na ten temat, a „Politik“ przy tej sposobności reaguje na zarzuty „Nar. Listów“.

Daje mianowicie do zrozumienia, iż mimo wszystko ogłoszony przez nią projekt nie jest tylko osobistym wnioskiem jakiegoś posła, tylko wynikiem uchwały młodoczeskiego klubu i dodaje, że w ogłoszeniu nietylko nie widzi żadnej zdrady narodowej, lecz owszem czyn pożyteczny, gdyż w ten sposób można skupić naród około sztandaru i dać do zrozumienia przeciwnikom, że to są żądania, od których się ani na krok nie odstąpi. Zresztą „zdradzać“ można jakąś tajemnicę przed kimś, co o niej nie wie, a jak twierdzi „Politik“, p. Koerber niewątpliwie już oddawna ma w ręku egzemplarz żądań młodoczeskich.

Prócz kwestyi językowej Czesi prowadzą też targi z rządem o krajowy dodatek do podatku od piwa. Rząd godzi się w zasadzie na to i gotów jest ściągać ten dodatek przez swe organa, ale przeciwny jest, aby dodatek ów był wyższy niż 70 ct. od hektolitra. Sprawą tą zajmował się wczoraj praski Wydział krajowy, który postanowił też do ankiety, mającej ułożyć odpowiednią ustawę, wysłać członków Wydziału pp.: dra Herolda i dra Urbana.

Pierścień wiadomości, stojących w bliższym lub dalszym związku z parlamentem, zamyka doniesienie z Tryestu, że tam panuje nieprzerwanie spokój, i że tylko pociągnięto do odpowiedzialności 14 „anarchistów“, przymkniętych przed ogłoszeniem sądów doraźnych. O niezbyt jednak „anarchistycznem“ ich usposobieniu świadczy to, że sąd, mimo całej „powagi chwili“, nie zdołał na nich znaleść większych śladów winy, skoro tylko jednego, za awanturę z policyantem, skazał aż na... 14 dni aresztu!

O biskupów polskich w Ameryce.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Ripon, Stan Wisconsin Półn. Am., 22 lutego.

Donieśliście w Waszem piśmie o amerykańsko-polskiej delegacyi, która ma udać się do Rzymu i zwrócić uwagę papieża na życzenie tutejszych polskich katolików, by zamianowano polskiego biskupa koadjutora dla każdej archidyecezyi, obfitującej w znaczną liczbę Polaków. Postanowiłem tedy, jako członek owej delegacyi, przesłać „Nowej Reformie“ kilka w tym względzie wiadomości dla poinformowania ogółu polskiego w „starym kraju“.

Deputacya, w skład której wchodzi ks. Jan Pitas z Buffalo, oraz niżej podpisany, jeszcze nie opuściła Ameryki. Wyjedzie dopiero w połowie kwietnia b. r., wraz z ks. arcybiskupem Katzerem z Milwaukee (Wisconsin), który to dostojnik kościelny, chociaż Niemiec, popiera nasze starania o polskich biskupów, jak również wielu innych biskupów i prałatów amerykańskich. Kto wybrał tę deputacyę, udającą się do Rzymu? Wybrał ją drugi polsko-katolicki kongres, odbyty w Buffalo, Stanie New York, w dniach 24, 25 i 26 września 1901 r. Na ten kongres zjechało się 74 kapłanów polskich, z których każdy reprezentował przeciętnie 4 innych nieobecnych, oraz 162 delegatów świeckich, reprezentujących parafie, organizacye i osady polskie z całych Stanów Zjednoczonych. Otóż w imieniu Polaków amerykańskich, których liczba (podług statystyki r. 1900 sporządzonej przez autora dzieła p. t. „Historya Polska w Ameryce“) wynosi 1,650.400 dusz, prosić będziemy pokornie Propagandę, a względnie papieża, aby raczył ustanowić biskupów polskich w Ameryce, po jednym przynajmniej w następujących siedmiu prowincyach kościelnych: w prowincyi Chicagowskiej, obejmującej cały Stan Illinois, w której mieszka 201.000 Polaków; w prowincyi Nowojorskiej, obejmującej Stany N. York i New Jersey, w której mieszka 196.500 Polaków, a w której sama dyecezya buffalowska składa się w połowie z Polaków; dalej w powincyi Filadelfijskiej, obejmującej cały Stan Pensylwania, w której żyje 176.000 Polaków; w prowincyi Cincinnati, obejmującej Stany Ohio, Michigan i Indiana, gdzie mieszka 186.300 Polaków; w prowincyi Milwaukee, obejmującej Stan Wisconsin i Górny Michigan, gdzie mieszka 142.460 Polaków; w prowincyi St. Paul, obejmującej Stan Minnesota i obie Dakoty, gdzie mieszka 80.000 Polaków; w prowincyi Boston, obejmującej tak zwaną Nową Anglię (t. j. Stany Massachusetts, Connecticut i Rhode Island), w której mieszka 76.000 Polaków. Powyższe cyfry wyjęte są z dzieła p. t. „Historya Polska w Ameryce“. (Dzieło to drukuje się obecnie, od września r. 1901, w „Kuryerze Polskim“ z Milwaukee, a wyjdzie we formie książki z ilustracyami pod koniec bieżącego roku).

Do wysłania owej deputacyi do Rzymu, nie przyszło tak odrazu, bez precedensów i pewnych premis. Sprawa potrzeby biskupów polskich w Ameryce była najpierw długi czas poruszana przez Polaków w tutejszej prasie katolickiej, nietylko polskiej, ale, co ważniejsza, w angielskiej była przedmiotem gruntownych rostrząsań, celem wykazania istotnej potrzeby polskich biskupów w Stanach Zjednoczonych. A wykazano tę potrzebę tak jasno, jak na dłoni, nietylko z punktu widzenia narodowego, ale, co ważniejsza, ze stanowiska katolickiego. I w teoryi nasi „amerykanizatorzy“ (właściwie Ajrysze czyli Irlandczycy) zostali na głowę pobici, jak to sami przyznają w swoich gazetach; teraz delegacya do Rzymu jedzie, żeby ich i w praktyce pobić.

Taki artykuł „Polyglot Bishops for Polyglot Dioceses“ (Wielojęzyczni biskupi dla wielojęzycznych dyecezyj), jaki się pojawił w katolickiem „New York Freemens Journal“ zeszłego roku poruszył do głębi umysły angielskich katolików, rozbrzmiewał głośno w całej ich prasie od oceanu do oceanu, a nawet poza oceanem, w Anglii, echem się odbił. Artykuł ten niezbitemi dowodami wykazał, że gdzie polska ludność katolicka stanowi jedną czwartą lub trzecią część, albo nawet połowę dyecezyi (jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych), tam, według wszelkich praw ludzkich i boskich, na czele takiej dyecezyi powinien stać biskup, jeśli nie Polak z rodu, to przynajmniej po polsku mówiący. I angielska prasa (katolicka), tu i w Europie, z małemi wyjątkami, przyznała słuszność naszym żądaniom.

Wasz krakowski „Przegląd Powszechny“ niedawno szeroko i głęboko rozpisywał się o jakiejś polskiej „sekcie scrantońskiej“. Takiej sekty, pod taką nazwą, wcale tu w Ameryce nie znamy. Istnieje w miasteczku Scranton Pa. mała garstka „niezależnych“, którą ks. St. Kobylecki T. J. w poważnym swoim „Przeglądzie Powszechnym“ do niebywale olbrzymich wydął rozmiarów, wskutek czego niezależny pryczer w Scranton z radości ręce zacierał z bezpłatnej reklamy, jakiej mu udzielił poważny, katolicki organ krajowy „Przegląd Powszechny“. Czemu ks. Kobylecki o pokątnym jakimś ruchu „niezależnym“ tak szeroko się rozpisuje, a o powszechnym ruchu katolickim wśród Polonii amerykańskiej ani słówkiem nie wspomina?

Do widzenia w starym kraju, do którego wstąpię po załatwieniu sprawy w Rzymie!

Ks. Wacław Kruszka.

Pruskie zaloty.

Polityka Rzeszy niemieckiej nosi dzisiaj piętno wybitnie pruskie i dlatego Niemcy nigdzie się nie cieszą sympatyami. Nawet w państwach sprzymierzonych z Niemcami, to jest we Włoszech i w Austryi, coraz to silniejsze odzywają się głosy przeciwko urzędowej przyjaźni z Berlinem. Wprawdzie Bismarck powiedział niegdyś, że Niemcy nikogo się nie boją prócz Boga, ale od owego czasu stosunki międzynarodowe przybrały znacznie zmienione kształty, że wspomniemy tylko o wystąpieniu Japonii na widowni wszechświatowej, a zwłaszcza o wysunięciu się na pierwszy plan Stanów Zjednoczonych, które w sprawach amerykańskich ściśle przestrzegają „zasady Monroego“, że Ameryka jest wyłącznie dla Amerykanów, natomiast wobec świata wyznają zasadę wolnego mięszania się do spraw cudzych.

Ale w Europie samej zaszły zmiany i to bardzo doniosłe na niekorzyść Rzeszy niemieckiej, wodzonej przez Prusy na pasku. Rosya, owa wierna aliantka królów pruskich, obecnie patrzy na Berlin krzywem okiem, a niedawno z powodu koncesyi, udzielonej Niemcom przez Turcyę na budowę kolei Bagdadzkiej, w Petersburgu wprost powiedziano, że Niemcy są wrogiem Rosyi. Francya republikańska, pracująca nad wewnętrzną konsolidacyą, z pewnością nie zapomniała o Alzacyi i Lotaryngii. — Dzisiaj trzyma miecz w pochwie, ale niech tylko przyjdzie sposobna chwila, a wtedy niepohamowana żądza odwetu rzuci pułki francuskie na prawy brzeg Renu. Austrya wprzęgła się w rydwan pruski, ale z tej uprzęży chce się wydostać już oddawna większa część ludów, zamieszkujących Austryę, a we Włoszech po śmierci Crispi'ego, przyjaciela Bismarcka, przymierze z Niemcami straciło prawie cały swój urok. Anglia, kłuta bezustannie szpilkami przez Niemcy, w najlepszym razie obojętne wobec nich zajmuje stanowisko, ze względu zaś na kolonialną ich politykę, groźniejszą od francuskiej, przyjęłaby z radością każde upokorzenie Rzeszy niemieckiej.

Czuje to bardzo dobrze cesarz Wilhelm II i na własną rękę stara się ugłaskać swoich otwartych i ukrytych wrogów. — Jedzie do Wysztyńca i w imieniu cara Mikołaja przemawia na rynku małej mieściny do tłumu hałastowców, sławiąc wielkoduszność rosyjskiego monarchy. Obdarza lorda Robertsa i uczonego Chamberlaina (nie ministra) wysokiemi orderami; przyjmuje na specyalnej audyencyi francuskiego aktora Coquelina starszego i wyróżnia go, jakby jakiegoś wysłannika Francyi; składa Rzymowi w darze posąg Goethego, a wreszcie zaprasza miss Roosevelt, córkę prezydenta Stanów Zjednoczonych, na matkę chrzestną swojego prywatnego jachtu, zbudowanego w Ameryce. O Austryę nie troszczy się. Ta pozostaje mu wierną, pomimo licznych „uchybień“.

Do Ameryki wysłał swojego brata, ks. Henryka, który jest rzeczywiście jakby stworzony do podobnie delikatnej misyi. Ks. Henryk odbywa tedy polityczną „tournée“ po Stanach Zjednoczonych; urzędowe przyjęcia z mowami, toastami i uściskami sypią się jak z rogu obfitości, prasa niemiecka, a właściwie pruska, stworzyła osobną rubrykę p. t. „Amerikafahrt des Prinzen Heinrich“ — słowem, zdawaćby się mogło, że pomiędzy Ameryką a Niemcami istnieją węzły nierozerwalnej przyjaźni. — Ale Jankesi byli zawsze trzeźwymi ludźmi i kierują się przedewszystkiem zdrowym egoizmem narodowym. — Przyjmują ks. Henryka bardzo gościnnie, ale wszystkie te uczty nie wpłyną wcale na ich politykę, przeciwnie, już teraz, podczas pobytu gościa pruskiego na ziemi amerykańskiej, odzywają się poważne głosy, które ks. Henrykowi, a zwłaszcza cesarzowi Wilhelmowi, nie zbyt mile brzmieć będą w uchu.

Już sam telegram Alicyi Roosevelt do cesarza Wilhelma z okazyi spuszczenia na wodę jachtu cesarskiego wywołał w Berlinie przykre wrażenie. Telegram ów był zaadresowany do „Jego Cesarskiej Mości“, ale w tekście miss Alicya Roosevelt posługiwała się zwykłym, mieszczańskim tytułem: „Pan“ (Sic). To uchybienie etykiecie dworskiej było ostatecznie drobnostką, którą można było złożyć na karb republikańskich obyczajów, ale w Ameryce znaczna część tamtejszego społeczeństwa, z redakcyą dziennika nowojorskiego „Herald“ na czele, zajęła wobec ks. Henryka nieprzychylne stanowisko.

Otóż „Herald“ i cała prasa z jego obozu twierdzi, że gość pruski przybył do Ameryki, ażeby podejść rząd waszyngtoński i podstępnie wyłudzić ustępstwa, naruszające „zasadę Monroego“. Bostoński „Herald“ wypowiedział tę samą przestrogę, a kto zna drażliwość Jankesów, gdy sądzą, że ktoś zamierza naruszyć wspomnianą zasadę, ten z pewnością jest przekonany, że ks. Henryk powróci do Berlina ogromnie znużony i... rozczarowany.

Popęd imperyalistyczny po wojnie amerykańsko-hiszpańskiej wzrasta w Stanach Zjednoczonych z ogromną siłą, a równocześnie myśl ekonomicznego podboju świata zaczyna ze sfery marzeń schodzić na grunt realny. — Stany Zjednoczone chcą pod swoim protektoratem zjednoczyć cały olbrzymi ląd amerykański, pomimo, że większą jego część posiada rasa łacińska. Stojąc na tak niewzruszonej podstawie politycznej, chcą zgnieść na polu ekonomicznem Europę i zawładnąć światem na poły z Anglią. Zdaniem ich ziemia cała należy do rasy anglo-saskiej. I w takiej chwili ks. Henryk jedzie do Ameryki, sądząc, że tam zjedna przyjaciół Rzeszy niemieckiej, a raczej Prusom. To jest — mówiąc po niemiecku — „verlorene Liebesmühe“, stracone zaloty.

Anglicy pobici!

Nierówna, rozpaczliwa walka toczy się w południowej Afryce między Boerami i potężną Anglią. Z jednej strony wódz niezaprzeczonych zdolności, pogromca Mahdiego, Kitchener, — z drugiej mistrz w prowadzeniu partyzanckiej wojny, Dewet, sprawiają sobie co chwila niespodzianki, które i w historyi wojen wypełnią zapewne niejedną kartę. Ileż to razy Dewet osaczony już był na wszystkie strony i zamknięty linią blokhauzów. Dzielił wtedy swoją armię

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

82 (Ciąg dalszy).

Mania Iłżewska kierowała lornetkę ku zwalonym kupom marmurów. Opanowała ją szalona chętka ukradzenia jakiego odłamka.

— Jak myślisz — szeptała do Zosi, żeby tak je ściągnąć? Wszak nikt się nie spostrzeże, co?

I powoli, nieznacznie wysuwała rękę ku ziemi, ale wnet cofała się, bo wstyd ją ogarniał. A Zosia starała się myśli skupić i wywołać przed oczy wyobraźni obrazy tych Rzymian, co tu kiedyś przechadzali się, owinięci w białe togi, lub walczyli tam w sali gimnastycznej, lub układali może jakieś rewolucyjne spiski pod cieniem tych kolumn. Tu przecie skupiało się życie patrycyuszów. Jacy oni byli piękni! podobni zapewne do tych posągów, których tyle widziała w galeryach watykańskich. Jakie ich życie było rozkoszne i wesołe! Jakie inne od naszego! I jak to dziwnie, że to wszystko tak jakoś zginęło, przeszło, zapadło gdzieś w przeszłość i z całej tej dawnej chwały, pozostały tylko te ruiny. Wszystko mija, przechodzi, ginie. Cóż z nas pozostanie?

I nagle ogarnęło ją poczucie niestałości i znikomości wszystkiego na tym świecie, tak wyraźne, że prawie czuła przez chwilę posuwanie się ziemi, nieba i całego wszechświata ku otchłani jakiejś, która była wiecznością. I czuła, jak sama też szła naprzód, parta jakąś niewidzialną mocą i życie jej leciało gdzieś w dal nieznaną. Niema rady, iść trzeba tam, gdzie popycha przeznaczenie — pomyślała.

A nad nią odezwał się głos hrabiego Paulina, nucący znaną piosnkę Tosti'ego:

— Rose ce soir, demain flétrie. Comment vis—tu, toi qui n'as pas d'amour?

Urwał. I to słowo „amour“ zdawało się rozchodzić w powietrzu, drgać w błękicie, czepiać się murów i połamanych posągów i wszystko powlekać barwą świeżą i gorącą.

— Comment vis-tu, toi qui n'as pas d'amour? Tak, prawda, jakże ona żyła? Bez miłości, bez żadnego droższego w sercu obrazu? A pod tem niebem gorącem wszystko mówiło, nietylko o znikomości rzeczy ludzkich, ale bardziej jeszcze o miłości. Miłością tchnęło słońce palące, potężne — miłością wzdychał wietrzyk, co przynosił gorzkie aromaty bukszpanów i pinii, miłością przesiąkłe były te stare mury, miłością skrzyły się oczy ludzkie. Miłość panowała wszędzie, czepiała się ruin i serc żywych, leciała na promieniach słonecznych i czyhała w głębi niebieskawych cieniów, sączyła się wraz z zapachami kwiatów i drzew i przenikała wszystko. I bezwiednie serca tu miękły, rozpalała się krew.

Zosia odwróciła głowę. Reszta towarzystwa była daleko, a w olbrzymiem Frigidaryum oni byli sami. Hrabia Paulin patrzał na nią swemi płowemi oczami, które zasuwały się jakąś dziwną mgłą.

— Nieprawdaż pani — zaczął — że wobec tej znikomości wszystkiego, co nas otacza, trzeba się spieszyć z kochaniem?

A gdy ona nie odpowiadała, dodał:

— Myśl o śmierci, o niechybnym naszym końcu, o tej przepaści, wiecznie otwartej pod naszemi nogami, dodaje smaku i woni naszym wrażeniom. Gdyby nie było śmierci, zapewne nie byłoby miłości.

Ona nie odrzekła nic, uderzona tą nową myślą. I szli obok siebie w milczeniu pod cieniem olbrzymich ścian, zgubieni i samotni w tym ogromie. On patrzał na jej wyniosłą postać, opiętą w czarny żakiet, na złoty węzeł włosów pod kapeluszem, na cerę zdrową i świeżą, pokrytą, jak brzoskwinia, leciuchnym puszkiem, na to życie młode i bujność, co z niej tryskały.

— Tak — mówił do siebie — typ to jest zdrowej dziewczyny, taka sobie Wenus domorosła, ale nie mój typ, nie! Tu jednak o to nie chodzi.

I głośno rzekł znowu:

— Patrzę na panią i myślę sobie, że pani na tle tych ruin, to upostaciowanie wiosny wiecznie trwałej, wiecznie odradzającego się życia, miłości wreszcie, co, jak Feniks, powstaje z popiołów i trwa...

— Czemu to ja mam być tem upostaciowaniem? Czemu nie pan? Pan także młody.

— Młody? Tak, latami mogę być uważany za młodego, ale cóż lata znaczą! Naprawdę, jestem stary — stary jak świat, złamany, zmęczony, zamarły... Nigdy młodym nie byłem...

— Dlaczego?

— Albo ja wiem, dlaczego! Jest coś w tem powietrzu, „fin de siècle“ owem, co nas postarza i niszczy, zjada nas. Jakiś „Weltschmerz“ rozlany wszędzie, coś, co nam od początku zamraża krew w żyłach... Rodzimy się zgniłymi. I trzeba szukać aż w litewskiej wioszczynie, tam, gdzieś w dzikich krajach, aby znaleść taki okaz nieskalanej młodości, zdrowia, czystości, jakim jest pani.

— Czy pani nie kochała się jeszcze nigdy? — zapytał po chwili.

Zosia zaśmiała się i odparła, zwracając ku niemu głowę:

— Owszem, kochałam się, i to nie raz. Kiedyś byłam na wieczorku u ciotki w Wilnie. O, wtedy byłam jeszcze dziewczynką w krótkiej sukni, i był tam jeden gimnazista, który mi się podobał nadzwyczajnie, tańczył ze mną mazura i zapisał mi swoje nazwisko na wstążce od warkocza. O, chowałam tę wstążkę bardzo długo! A potem w Warszawie — kochałam się w profesorze literatury, ale to trwało krótko. A potem, to już naprawdę zakochałam się w jednym studencie, który razem z nami brał lekcye tańców, i to już trwało przez cały czas lekcyj.

— A po skończonych lekcyach?

— Po skończonych lekcyach, nie spotykaliśmy się, więc przeszło?

— A potem?

— O! już potem nic. Tyle było ważniejszych rzeczy do zrobienia, że nie miałam czasu myśleć o tem.

Przez chwilę milczeli.

On myślał:

— Dusza z jednej bryły zrobiona, wszystko jasne, proste, określone i pospolite. I co ja z taką będę robił.

Zanucił jednak znowu:

— „Rose ce soir, demain fletrie. Comment vis tu, toi qui n'as pas d'amour?“

— O, będzie jeszcze dość czasu na to! — odparła. Babunia mówi... Przerwała i zaczęła się śmiać.

— Ale pan nic nie wie o mojej babuni, a ja tak mówię o niej... babunia, babunia to najlepsza i najrozumniejsza na całym świecie i już jak raz co powie, to pewnie, że tak jest.

I mówiąc o babuni, rozjaśniała się jej twarz. On patrzał na nią z zajęciem.

— Więc cóż babunia mówi? — spytał.

— Babunia mówi, że z wyjściem za mąż nie trzeba spieszyć, że taka chwila przyjdzie, gdy człowiek powie sobie: ten albo żaden. — A dopóki ta chwila nie przyjdzie, to iść nie trzeba.

— Babunia pani jest może najlepsza i najrozumniejsza na świecie, ale idealistka! Taka chwila nie zawsze w życiu przychodzi. Nie, człowiek to nie jest taka sobie prosta i nieskomplikowana istota, nie zawsze wie czego chce, a czego nie chce. — Dusza nasza, to zagadka, labirynt, tajemnica, przepaść. Maeterlinck mówi... — Czy pani czytała Maeterlincka?

— Nie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na kilka oddziałów, puszczał ją na druciane opłotki; padło kilkuset, tysiące wydobyły się z matni.

Obecnie spotyka Anglików nad wyraz przykra niespodzianka; cały Londyn zostaje pod wrażeniem urzędownie stwierdzonej klęski lorda Methuena, który, okryty ranami, dostał się do niewoli boerskiej.

W Izbie gmin i w Izbie lordów odczytano wczoraj następujące dwie depesze lorda Kitchenera:

Pretorya, 8 b. m. Z ubolewaniem muszę donieść smutną wiadomość o Methuenie. Maszerował on z 900 jeźdźcami pod dowództwem majora Parisa i 300 pieszymi, oraz 4 działami z Vrinburga do Lydenburga i zamierzał 8 b. m. spotkać się z Greenfellem, który dowodził 1300 jeźdźcami. 500 jeźdźców ścigali Boerowie przez cztery mile. Oddział ten przybył do Maribogo i Kraaipan i doniósł, że Boerowie zabrali działa, bagaże i t. d. Methuena widziano ostatni raz jako jeńca. Nie mam żadnych bliższych wiadomości o stratach.

Wczoraj rano wojsko Methuena zaatakowało Delareya pomiędzy Tvebosch i Palmiette-knill. Boerowie uderzyli z trzech stron. Wydałem dyspozycye, by wysłać tam wojsko. Sądzę, że to nagłe wzmożenie się ruchliwości Boerów ma na celu odwrócenie naszej uwagi od Deweta.

Pretorya, 9 b. m.: Major Paris przybył z resztą oddziału do Kaaipau i donosi: Wojsko Methuena w dwóch kolumnach opuściło Tvee-bosch o godzinie 3 rano. W godzinę później, zaraz po świcie, zaatakowali Boerowie straż przednią i przełamali jej front. Równocześnie otoczyli Boerowie w galopie oba skrzydła, które z początku napad odparły; później powstała panika, wozy z mułami i jeźdźcy w nieładzie rozbiegli się, podobnie jak wozy, zaprzężone w woły. Paris skupił koło siebie 40 ludzi i obsadził wozy, które zatrzymał i ustawił w tabor. Po bezowocnym oporze nieprzyjaciel wtargnął do taboru. Methuen jest ranny w udo. — Parisa otoczono, tak, że poddał się o godz. 10 rano. Methuen jest jeszcze w obozie Boerów.

Przy odczytaniu depeszy lorda Kitchenera w Izbie gmin odezwały się okrzyki radości u Irlandczyków, na co odpowiedziano okrzykami oburzenia z ław ministeryalnych.

Minister wojny Broodrick podniósł wśród ogólnych oklasków zasługi Methuena.

W Izbie lordów sekretarz parlamentarny urzędu wojennego Raglan odczytał depesze lorda Kitchenera.

Lord Roberts zabrał głos i oświadczył, że ma nadzieję, iż spełni życzenie Izby, jeżeli wyrazi swe współczucie z powodu losu Methuena. Mowca chce się wstrzymać w tej Izbie od wszelkiej krytyki, aż będzie można wiedzieć, kto jest odpowiedzialny za klęskę.

Lord Spencer przyłączył się do wywodów Robertsa.

Premier Salisbury wyraził również zdanie, że należy się wstrzymywać z sądem o tej smutnej wiadomości aż do nadejścia bliższych szczegółów. Mowca jest przekonany, że generał Methuen zrobił wszystko, co mógł.

Brukselski „Petit Bleu" donosi z Londynu, że Delarey wziął do niewoli 1000 ludzi, a podana przez Kitchenera liczba 201 odnosi się do tych, których Boerowie zatrzymali. Resztę wypuszczono na wolność.

Najbliższe depesze dostarczą zapewnie bliższych szczegółów o klęsce Methuena.

Gwałty pruskie.

Przymus szkolny. Dzienniki poznańskie donoszą: Ważny wyrok wydał najwyższy trybunał pruski, orzekł bowiem, że dzieci rodziców, w Prusach zamieszkałych, muszą pobierać obowiązkowo naukę w szkołach pruskich, o ile nie istnieją odrębne w tej sprawie umowy z państwami związkowemi. Rodzice, wysyłający dzieci do szkół zagranicznych, aby w ten sposób uwolnić się od szkół pruskich, podlegają karze.

Debit pocztowy w cesarstwie niemieckiem utraciły także, jak donoszą z Berlina, „Czas" i „Dziennik Polski".

W sprawie konfiskaty „Wrześni", książki wydanej w Galicyi staraniem Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej, odbędzie się rozprawa przed Izbą karną w Poznaniu 13 b. m. Otrzymał pozew na termin jako współinteresowany także zawiadowca księgarni „Dziennika Kujawskiego". Książkę tę wysłała księgarnia nakładowa krakowska, ale przytrzymano ją w urzędzie cłowym i zabrano.

Rewizya i konfiskata. W zamieszczonym w numerze 11 „Górnoślązaka" artykule p. t. „Nowe ofiary" dopatrzyła się prokuratorya rzekomego podburzania do gwałtów. Policya skonfiskowała będące jeszcze w zapasie inkryminowane numery „Górnoślązaka", przyczem przedsięwzięła bardzo ścisłą, kilkogodzinną rewizyę w lokalach wydawnictwa i w prywatnem mieszkaniu p. Biedermanna, celem poszukiwania rękopisu wzmiankowanego artykułu. Rękopisu nie znaleziono.

Przeciwko zwalnianiu polskich gimnazyalistów od opłaty szkolnej występują „Gnesener General-Anzeiger" i „Posener Tageblatt". — Pierwsza z tych gazet donosi, że kilku członków tajnego związku w Gnieźnie było wolnych od opłaty szkolnej w gimnazyum, i wyraża przytem życzenie, aby polscy gimnazyaliści bez wyjątku byli wykluczeni od tego uwolnienia. Do tego życzenia przyłącza się „Posener Tageblatt", dodając, że państwo pruskie nie ma obowiązku do wzmocnienia przez dobrodziejstwa szeregów swoich przeciwników.

Wydalenie gimnazyalistów w Gnieźnie. „Gnesener Zeitung" donosi, że w piątek odbyła się w gimnazyum gnieźnieńskiem konferencya w sprawie „tajnego związku". Wydalono jako podejrzanych o udział w tajnym związku abituryentów Janiszewskiego, Grzesiewicza i Powickiego, niższego prymanera, Zielińskiego, sekundanerów, Orańskiego, Szrajbera i Janaszewskiego.

Prusy i Polska. Pod takim tytułem ogłosił p. Henryk Merzbach, zamieszkały w Brukseli, artykuł w tamtejszym dzienniku „Le Petit Bleu". Artykuł ten jest odpowiedzią na wywody Hermana Webera, który w całym szeregu artykułów „La question polonaise en Allemagne" starał się udowodnić, że teroryzm pruski wobec Polaków jest wynikiem konieczności państwowej. P. Henryk Merzbach w części polemicznej swojej pracy zbił wywody niefortunnego obrońcy pruskiej idei państwowej, w części zaś faktycznej podał krótki rys stosunków, które panują obecnie w zaborze pruskim. P. Merzbach przysłużył się sprawie polskiej, pouczając czytelników dziennika „Petit Bleu" o rzeczywistym stanie rzeczy w Wielkopolsce i Prusach Wschodnich tudzież Zachodnich. Gdyby inni rodacy nasi, zagranicą przebywający, poszli za jego przykładem, wówczas opinia publiczna we Francyi, Włoszech i Anglii mogłaby zyskać prawdziwy obraz polityki pruskiej wobec Polaków i zniknęłyby zagranicą potworne wyobrażenia o Polsce i rządach zaborczych.

Kronika.

Kraków, 11 marca.

Hasło do ruchu wyborczego, wobec zbliżających się wyborów członków krakowskiej Rady miejskiej, dają wyborcy z drugiego Koła, tj. właściciele realności.

Jak wiadomo, wedle nowego statutu m. Krakowa, w Kole II wybierają (§ 19 lit. u) „właściciele i dożywotnicy nieruchomości odziedziczonych, lub przynajmniej od roku nabytych, którzy tytułem podatku gruntowego, domowo-czynszowego, lub 5 prc. podatku od budynków uwolnionych od opłaty podatku domowo-czynszowego, płacą najmniej 12 koron (nie licząc dodatków). Koło to dzieli na dwa oddziały, wedle wysokości opłacanego podatku, a każdy z tych oddziałów wybiera po 12 radców.

Otóż grono właścicieli realności zwołuje na zgromadzenie wyborców tego Koła na środę o godzinie 7 wieczór w sali Rady miejskiej odbyć się mające. Na zgromadzenie to mają wstęp jedynie wyborcy z Koła drugiego, nie wyłączając także wyborczyń. Celem zgromadzenia będzie omówienie programu wyborczego i wybranie komitetu, któryby zajął się i pokierował wyborami z tego Koła.

A gdy już o wyborach mowa, przypominamy jeszcze raz, że w piątek 14 b. m. ubiega ostatni termin do wnoszenia reklamacyj przeciwko niezamieszczeniu kogoś na liście wyborców. Zwracamy przy tej sposobności uwagę, że, jak już dotychczas stwierdzono, na listach wyborczych pominięto wielu uprawnionych do głosowania wedle nowego statutu, zwłaszcza urzędników, funkcyonaryuszów publicznych itp. Niechże nikt nie ryzykuje swojego głosu i potrudzi się do magistratu, celem przeglądnięcia wyłożonych tam list wyborców i sprawdzenia, czy znajdzie tam swoje nazwisko. — W razie potrzeby zgłaszać się można, celem wniesienia reklamacyi, do kancelaryi sekretarza „Towarzystwa demokratycznego" dra Br. Guńkiewicza, ul. Grodzka l. 47, I piętro. Wyborcy z obu oddziałów Koła II i z Koła III C., mogą w sprawach reklamacyjnych porozumiewać się z p. Mieduiakiem, ulica „Nad Wisłą" l. 3.

Niechże nikt nie lekceważy swojego głosu i dochodzi swoich praw obywatelskich, które słusznie mu się należą.

Do szanownych właścicielek realności w Krakowie. W myśl postanowienia powziętego na wiecu kobiecym z d. 2 marca b. r., kobiety przy nadchodzących wyborach do Rady miejskiej nie będą zawiązywać osobnego komitetu przedwyborczego kobiecego, a natomiast mają współdziałać w ogólnych komitetach przedwyborczych.

Wobec powyższego zwracamy uwagę szanownych wyborczyń Koła II t. j. właścicielek realności, że jutro we środę o godzinie 7 odbędzie się w sali Rady miejskiej przedwyborcze zgromadzenie właścicieli i właścicielek realności m. Krakowa. O liczny współudział kobiet wyborczyń prosimy.

W imieniu komitetu wiecowego *Marya Siedlecka, Kazimiera Bujwidowa.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we we czwartek dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu.

Pamiętnik I. Zjazdu przemysłowego. Książkę pod powyższym tytułem, obejmującą historyę zjazdu, przygotowania, jego przebieg, wszystkie niezmiernie ważne i zajmujące referaty i dyskusye nad niemi przeprowadzone, opracował nader sumiennie i umiejętnie i wydał p. Mieczysław Dąbrowski, dyrektor gazowni w Krakowie i jeden z najgorliwszych inicyatorów tego I. zjazdu przemysłowego w Krakowie. Książka (340 stron, druk formatu 16) jest na razie do nabycia u p. M. Dąbrowskiego po cenie 3 koron. Późniejsza cena księgarska ma być znacznie podwyższoną. Cały nakład obejmuje zaledwie 600 egzemplarzy.

Dziwny zakaz. Delegat p. Fedorowicz nie pozwolił, aby na dzisiejszym wieczorku literackim, który urządza Tow. Uniw. ludowego w amfiteatrze Nowodworskim, odczytano „Tkaczy" Hauptmanna. Nadmienić należy, że dramat „Tkacze" zakazała cenzura teatralna grać w teatrach w Austryi; nie znaczy to jednak, aby „Tkaczy" skonfiskowano; i owszem można ten utwór Hauptmanna sprzedawać, kupować, czytać i pożyczać. We Lwowie i Stanisławowie czytano „Tkaczy" na zebraniach publicznych, władze nic nie miały przeciw temu.

Tow. Uniw. ludowego wniosło telegraficzny rekurs do namiestnictwa przeciw zakazowi, nadto telegrafowało w tej sprawie do prezydenta ministrów i posłów krakowskich.

Wskutek tych depesz, dyrekcya policyi w Krakowie zażądała od zarządu Uniwersytetu ludowego aktów tej sprawy, aby nabrać przekonania, czy można pozwolić na czytanie publiczne tego utworu.

Wykłady z dziedziny hygieny. Dalsze wykłady z hygieny szkolnej, urządzone staraniem krakowskiego Tow. lekarskiego odbędą się jutro we środę dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika w Collegium Novum. Mianowicie prof. Wicherkiewicz mówić będzie o „wpływie szkoły na rozwój chorób ocznych", a dr Bier o zadaniu lekarza szkolnego. Na wykłady te zaproszono nauczycieli szkół ludowych, dyrektorów i inspektorów. Niestety jednak, bardzo mało nauczycieli wzięło udział w wykładach hygieny ubiegłego tygodnia, żaden z dyrektorów ani inspektorów się nie zjawił.

Wydział Związku Tow. sokolich odbędzie zwyczajne posiedzenie w niedzielę 16 bm. o godz. 10 rano w sali „Sokoła" lwowskiego. Głównym przedmiotem obrad będzie zlot powszechny, na przyszły rok zapowiedziany i zloty okręgowe w bieżącym roku odbyć się mające.

Koncert pianisty I. Friedmanna odbędzie się w sali hotelu Saskiego dnia 14 b. m. Młody koncertant, znany ze swych pierwszych występów w Krakowie, był uczniem pani Flory Grzywińskiej. Ostatnio dopełniał swego muzykalnego wykształcenia w Berlinie i Wiedniu, obecnie zaś pragnie dorobkiem swym artystycznym podzielić się z publicznością krakowską. Program ułożony zajmująco i obficie, przynosi utwory Chopina, Bacha, Żeleńskiego, Paderewskiego, Schumanna i Liszta.

Jarmark na konie. Trzydniowy wiosenny jarmark na konie szlachetnej rasy rozpoczął się wczoraj w Krakowie. Przybyło dużo kupców z Prus i Niemiec. W ujeżdżalni wystawiono 84 koni, w innych lokalach około 300. Ruch był bardzo ożywiony. Wybierała konie także komisya asenterunkowa wojskowa dla dywizyi konnej strzelców tyrolskich. Dzisiaj, we wtorek, trwał do południa targ na konie włościańskie na placu Groble, gdzie przyprowadzono kilkaset koni z bliższych i dalszych okolic Krakowa.

Zniżenie cen jazdy. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: W dniach od 22 do 28 marca b. r. włącznie na stacyach Zwardoniu, Soli, Rajczy, Milówce, Węgierskiej Górce, Jeleśnej, Żywcu, Hucie Fryderyka, Oświęcimie i Dworach wydawane będą bilety III klasy do Kalwaryi po zniżonych cenach. Takiesame bilety wydawać będzie stacya Kalwarya w dniach 28 i 29 marca b. r. w odwrotnym kierunku tak do powyższych stacyj, jak i do Czaczy. Ceny tych biletów zamieszczone są w ogłoszeniach, rozlepionych w dotyczących stacyach.

Z Podgórza. W niedzielę dnia 9 b. m. zapełniła się sala „Sokoła" po brzegi na przedstawienie urządzone staraniem kółka amatorskiego Tow. gim. „Sokół". Odegrano czteroaktową sztukę ludową Sewera „Dla świętej ziemi". Sztukę tę trudną pod każdym względem opanowali amatorowie bez najmniejszego zarzutu. Grę amatorów przerywano oklaskami i zmuszano do powtarzania poszczególnych scen. Życzyć należy, aby kółko amatorskie podg. „Sokoła" więcej tak dobrych urządziło przedstawień.

Stanisławów, 12 marca. Po szkarlatynie, która w roku zeszłym zabrała u nas mnóstwo ofiar, dostaliśmy świeżo tyfus brzuszny, któremu już uległy dwie ofiary. Tyfus wybuchł w kamienicy asesora miejskiego Kieslera z złej wody. Dotychczas stwierdzono 12 wypadków tyfusu. Magistrat przedsięwziął energiczne środki zaradcze.

Głośny autor urny o dnie podwójnem, b. metrykarz tutejszy i sekretarz kahału, Maks Bibring, o którym właśnie wspomniał w mowie swojej przed kilku dniami poseł Daszyński, skazany został za oszustwa, których się dopuścił na swoim urzędzie, na 14 dni aresztu.

Doskonałe bon mot obiega po Stanisławowie z okazyi otwarcia wystawy obrazów, na której umieszczonym jest także portret dra Leona Bilińskiego, posła z miasta Stanisławowa. Wiadomo, że dr Biliński od całego szeregu lat do Stanisławowa wcale się nie pokazuje — powtarzają więc sobie wszyscy, że wyborcy stanisławowscy mogą obecnie przecież już raz oglądać swego posła — ale na.... wystawie...

Pożar. W Teodoreszty na Bukowinie spalił się budynek piętrowy gorzelniany wraz z maszynami i zapasami kukurudzy i kartofli. Szkoda wynosi 60 000 koron.

Rozstrzelanie szpiega. „Czasowi" donoszą z Warszawy, jakoby tam niedawno „zaaresztowano pułkownika Grimma, pomocnika generała Puzyrewskiego w zarządzie sztabem warszawskiego okręgu wojennego, okręgu ze wszystkich najważniejszego dla Rosyi. Grimm od lat 10 sprzedawał podobno Niemcom dokumenty dotyczące obrony i mobilizacyi. — Na ślad zbrodni natrafiono od paru miesięcy, ale pozostawiono Grimma na urzędzie, otoczywszy go całą siecią czujnych oczu. Przed trzema dniami, uzyskać miano wreszcie absolutny dowód jego winy. Wtedy go dopiero zaaresztowano. Przy rewizyi znaleziono wiele papierów, kompromitujących różnych dostojników wojskowych, o nazwiskach wyłącznie niemieckich; między innemi znaleziono listę generałów rosyjskich, których ewentualnie dałoby się przekupić, i sumy, za które operacye te dałyby się przeprowadzić."

Z innego źródła donosi tensam korespondent, że Grimm już został rozstrzelany, mianowicie dnia 7 b. m. o godz. 8 zrana na podwórzu cytadeli warszawskiej.

Nie wolno obrażać Rosyi. „Wiek XX" w ostatnim Nrze przynosi następującą wiadomość: Pan E., słuchacz praw, podawał się o suplenturę. Podanie odrzuciła Rada szkolna, gdyż w tak zwanem świadectwie moralności brzmiał dopisek policyjny, że petent brał udział w demonstracyi, urządzonej przed dwoma laty na koncercie Nadiny Sławiańskiej.

Wprawdzie demonstracya nie miała bynajmniej charakteru antirządowego, przeciwnie, można było uważać ją za protest przeciw wrogiej Austryi propagandzie moskalofilskiej, ale dziś w Galicyi nie wolno obrażać Rosyi.

O ś. p. Wrotnowskim, wybitnym adwokacie warszawskim i wydawcy konserwatywno-ugodowego „Słowa", obiegają wieści, jakoby, wyrażając się delikatnie, w bardzo bolesnym dla wielu swoich klientów „nieporządku" zostawił swoją kancelaryę. Wieści te nie są najwidoczniej pozbawione poważnej podstawy, kiedy w bliźnim organie warszawskiego „Słowa" w „Kuryerze Poznańskim" znajdujemy olbrzymi panegiryk nekrologiczny na cześć zmarłego przywódcy ugodowców, zakończony następującym, wiele do myślenia dającym zwrotem:

„Potrzeba poświęcenia swemu dziennikowi (warsz. Słowu") znacznej ilości czasu, potrzeba rozporządzania tymże czasem swobodnie i dowolnie w kierunku bezpośredniej pracy dla sprawy publicznej, zniewoliła go (ś. p. Wrotnowskiego) do starania się o wytworzenie sobie stanowiska zupełnie materyalnie niezależnego i to co rychlej, by módz opuścić absorbujące czas sprawy ogromnej klienteli. Na to zaś potrzeba było powiększyć majątek, dający niezależność i bądź co bądź potęgę. Zapragnął też na tę drogę głośne w kraju i historyczne rody skierować. Zainicyował więc i prowadził coraz nowe przedsiębiorstwa i fabryki. Nadszarpane nadmiarem pracy zdrowie, którego „nie miał nigdy czasu" gruntownie zrestaurować, nie mogło podołać rosnącemu ogromowi spraw finansowo-przemysłowej natury. Milionowy kredyt został wyczerpany, a przy nieuczciwości ludzkiej, rachując na zaufanie inicyatora i kierownika, nie zawsze zasłużone, zaplątał się Wrotnowski finansowo i skompromitował zaoszczędzony latami majątek!"

To „wyczerpanie milionowego kredytu" i „skompromitowanie" (także ciekawe wyrażenie) majątku, znajdzie zapewne bliższe komentarze.

Nowa frymarka. „Dziennik Poznański" pisze: „Z Wągrowieckiego donoszą nam smutną wiadomość, że majątkowi Wiśniewu grozi niebezpieczeństwo przejścia do rąk komisyi kolonizacyjnej i to pod płaszczykiem, że sąd opiekuńczy nie zgodzi się na sprzedaż majątku w polskie ręce. Wstrętnych szczegółów, jakie nam donoszą, nie powtarzamy tymczasem, bo może ta wzmianka wystarczy, żeby zniszczyć tę frymarkę."

Brak pracy. „Wiarus Polski", wychodzący w Bochum, w Westfalii, pisze:

„Coraz cięższe czasy wytwarzają się w Westfalii i prowincyach nadreńskich. Nietylko wywiadają pracę górnikom i innym robotnikom, lecz nawet już i tak niezbyt wysokie zarobki zniżają coraz bardziej. Prócz tego zwykle jeden dzień w tygodniu trzeba świętować, to też zarobki u wielkiej liczby robotników tak są małe, że trudno z nich wyżyć choćby najskromniej".

W wagonie z Paryża do Nowego Jorku. Dookoła ziemi suchą nogą! Tak! Jeśli urzeczywistnionym zostanie pomysł Francuza p Loicq de Lobela, wsiadłszy do wagonu w Paryżu, będziemy mogli, nie wysiadając z wagonu, albo raczej przesiadając się z wagonu do wagonu dojechać aż do samego Nowego Jorku, okrążywszy w wygodnym pociągu „ziemskie kolisko", potężną „bryłę świata"! Projekt tej olbrzymiej linii kolejowej urzeczywistnionym jest niemal w części już znacznej. Podstawą dla niej byłaby kolej syberyjska. Lobel jest znanym podróżnikiem, który za specyalność wziął sobie badanie Alaski i działa ręka w rękę z Amerykaninem podróżnikiem, kapitanem Healy, również badaczem Alaski i stref podbiegunowych. Lobel i Healy przesiadując wspólnie w Alasce i Syberyi przez kilka miesięcy w r. 1898, ostatecznie wypracowali projekt, a nawet kosztorys linii kolejowej: Paryż-Nowy Jork. Szłaby ona na Berlin, Warszawę, Moskwę, nad Bajkał (dotąd po szynach już położonych), stamtąd zaś, domniemanie gdzieś koło Irkucka, zwróciłaby się na północ, przecinając strony, gdzie rtęć termometru spada do 60° C., a noc trwa przez 4 miesiące w roku. A teraz kwestya: jak przebyć cieśninę Beringa, dzielącą Azyę od Ameryki. Odpowiedź prosta: albo na t. zw. „ferry boat", albo podmorskim tunelem! Właśnie syn Lobela prowadzi nad cieśniną studya i, wróciwszy z wyprawy swojej, kwestyę tę rozstrzygnie. Wystarczy tylko napomknąć, że w Alasce i północnej Syberyi leżą skarby mineralne — nietknięte. Nie dla sportsmanów przeto i turystów będzie przez 6—7 lat budować się w mowie będąca kolej. Opłaci się sowicie. Amerykanie przyjęli podobno projekt Lobela otwartemi ramiony. Pisma nie dodają, czy i „otwartemi ...pugilaresami"...

Zarobek cudownych dzieci. Przedwcześnie, chociażby tylko przejściowo, rozwinięty talent niektórych dzieci, zwłaszcza na polu muzycznem, przynosi obok sławy samym malcom, także piękne zyski ich rodzicom. I tak pianista Pepito Rodriguez, urodzony przed pięciu laty w Ferrol w Hiszpanii, ma obecnie występować w Ameryce, otrzymując za każdy wieczór 3000 koron. Występów będzie w myśl kontraktu co najmniej 50. Józio Hofmann zarabiał jako 10-letni chłopak 60.000 koron rocznie, ażeby zaś powiększyć swoje dochody, udał się do Ameryki, gdzie za 52 koncerty otrzymał 240.000 koron. W. H. Betty, który w ósmym roku życia występował z wielkiem powodzeniem na scenie londyńskiego teatru Covent Garden, otrzymywał za każde przedstawienie 1200 koron. W szesnastym roku życia z majątkiem 800.000 koron usunął się na pewien czas ze sceny, ażeby się oddać nauce. Dziesięcioletni rzeźbiarz włoski Righetti zarabiał 80.000 koron rocznie, obecnie zaś, licząc 20 lat życia, należy do najbogatszych artystów rzeźbiarzy we Włoszech. Willie Hoppe, dwunastoletni bilardzista amerykański, zarabia tygodniowo 1400 koron.

Z Szemachy, miejscowości, którą niedawno dotknęła straszna klęska trzęsienia ziemi, teraz dopiero nadchodzą autentyczne wiadomości. I tak prasa kaukaska podaje liczbę zwłok, wydobytych z pod gruzów i pogrzebanych, na 2.400, ogółem zaś straciło życie 5.000 ludzi. W r. 1894 podczas trzęsienia ziemi w Koczan, mieście perskiem, leżącem niedaleko od granicy rosyjskiej, straciło życie około 10.000 ludzi. W Szemasze mahometańscy mullahowie wzbraniają się grzebać zwłoki, wydobyte po siedmiu dniach od katastrofy, ponieważ koran przepisuje, że trup musi być pogrzebany w przeciągu 7 dni, później zaś należy go zostawić na miejscu, gdzie został znaleziony. Rząd zwłoki znalezione po 7 dniu, zakopuje w olbrzymich dołach zasypuje niegaszonem wapnem. Przy wydobywaniu ofiar z pod gruzów zauważono charakterystyczną okoliczność, że robotnikom płacili krewni ofiar za wydobycie mężczyzny 20 do 25 rubli, za wydobycie chłopca kilkoletniego 1 do 2 rubli. Tem się tłumaczy, że uratowano o wiele więcej mężczyzn niż kobiet.

Stały teatr polski w Ameryce organizuje się w Wilkes-Bare w Pensylwanii, pod dyrekcyą Stanisława Aleksandra. W skład jego wchodzą po części aktorowie zawodowi, po części amatorowie z Nowego Jorku, Jersey-City, Chicago i Scranton. Stałe to towarzystwo dramatyczne polskie objeżdżać ma początkowo większe osady polskie w Pensylwanii, następnie w Stanach Nowego Jorku, Nowego Jersey, Michigan i Illinois.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek 13 marca: Prof. dr Tołłoczko: „O gazie oświetlającym".
W piątek 14 marca: Dr Adolf Gross: „Małżeństwo według kodeksu austryackiego".
W sobotę 15 marca: Prof. dr Tołłoczko: „O gazie oświetlającym".
W niedzielę 16 marca: Wilhelm Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach".

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 12 marca: „Jarmark małżeński" (popularne).
We czwartek 13 marca: „Mały Eyolf".
W sobotę 15 marca: „Don Carlos".
W niedzielę 16 marca: „Kordyan".

Z kalendarza. We środę 12 marca: Grzegorza Wielkiego pap.; we czwartek 13 marca: Chrystyny p. m. i Nicefora b.; w piątek 14 marca: Krwi P. J. i Matyldy królowej.

Wschód słońca 12 marca o godzinie 6 minut 5, zachód o godzinie 5 minut 35; długość dnia godzin 11 minut 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 marca śnieżno. Termometr doszedł od — 3·0 do + 2·2 C.
Barometr idzie w górę.
Dnia 11 marca o godzinie 7 rano stan barometru 741·7 mm, termometru — 6·2 C.
Wiatr północny.

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Program wczorajszego koncertu w sali „Sokoła" zaliczyć trzeba do najbardziej interesujących, jakie nam w ostatnim czasie zgotowało Towarzystwo muzyczne. Piąta symfonia c-mol Beethovena jest w zakresie instrumentalnej muzyki jednem z najcelniejszych i najświetniejszych dzieł, kojarzących klasycyzm formy z niezwykłą inwencyą twórczą i szerokim lotem natchnienia. Obok słynnej dziewiątej symfonii uchodzi ona nie bez słuszności za największy pod względem podniosłości nastroju wyraz Beethovenowskiej muzyki, ujmujący prostotą i melodyjnością. To połączenie subtelności szczegółów, bogactwa i kolorytu harmonizacyi z niepospolitym kunsztem techniki zjednało jej popularność, która mimo najazdu nowych prądów nie zdołała osłabić jej wartości i wrażenia i uczyniła ją ozdobą programów koncertowych.

Wykonanie symfonii przez orkiestrę amatorską Towarzystwa, wspartą orkiestrą wojskową 100 pułku, stanęło w zupełności na wysokości zadania. Niezwykła potęga nastroju pięknego utworu ujawniła się w pełni w wykonaniu spokojnej części drugiej (Andante con moto), oraz majestatycznem finale, które wypadło wprost świetnie. Mimo nieuniknionej chropowatości, występującej szczególniej w miękkich unisonach, a spowodowanej niejednolitością lichych instrumentów, zespół całości był poprawny i nie zepsuł artystycznego wrażenia.

Ogólne zaciekawienie obudziła kantata bar. Leopolda Kronenberga do słów Or-Ota, wykonana po raz pierwszy w Warszawie na koncercie inauguracyjnym Filharmonii w dniu 12 listopada z. r. Szeroko zakrojone to dzieło, o szlachetnie zarysowanej melodyi, wsparte bardzo ładną instrumentacyą — dało poznać kompozytora o bogatym talencie twórczym, wyzwolonym z wszelkiej banalności. Kantata rozwija główny motyw w majestatycznym rytmie i ma cechę utworu nadającego się ze wszech miar bogactwem kolorytu i powagą stylu do inauguracyjnej uroczystości. Kompozytor, obecny na koncercie, na zaproszenie dyr. Barabasza, podjął się dyrygowania własnem dziełem. Chóry mięszane i orkiestra, prowadzone umiejętnie batutą autora kantaty chlubnie spełniły swe zadanie. — Publiczność przyjmowała dzieło i kompozytora z niekłamanym zapałem.

Obok kantaty „Antico" poznaliśmy także drugi, wysoce interesujący, choć w lżejszym stylu trzymany utwór prezesa Filharmonii warszawskiej, walc „Far niente" na wielką orkiestrę. Rzecz ta zaleca się wielką melodyjnością i bogactwem kolorytu, powolny zaś rytm walca mile pieści ucho miarowym ruchem. Bije z tego utworu świeżość myśli i szczery temperament, uginający pod nadmiarem pomysłów.

Harfinistka p. Haydée, uczennica głośnego prof. Zamary z Wiednia, sprowadzona dla partyi harfowej w kantacie i walcu Kronenberga, odegrała nad program 2 utwory salonowe na harfę solo. Oklaski, jakiemi ją obdarzono, były raczej wyrazem sympatyi publiczności dla osoby i stroju ludowego koncetantki, gdyż produkcya jej ze stanowiska artystycznego nie wiele przedstawia interesu.

Obfity program koncertu przyniósł na zakończenie wielkie, zawsze mile słuchane dzieło Noskowskiego „Rok w pieśni ludowej" na solo sopranowe, chóry i orkiestrę. Niezwykłe bogactwo melodyi, ujętej w różnorodne, czysto swojskie rytmy, pełne charakterystyki rodzimej, opartej o tło ludowych motywów, śliczny podkład instrumentalny, czynią ten utwór jednym z celniejszych pereł dorobku muzycznego znakomitego kompozytora. Sopranowe solo bardzo ładnie odśpiewała p. Sobolewska. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych odbyła wczoraj po południu we Lwowie, pod przewodnictwem marszałka krajowego posiedzenie, na którem dokonano wyboru dwóch wiceprezesów. — Pierwszym wybrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, drugim posła Jana Rottera. W obszernej dyskusyi nad reorganizacyą komisyi przemawiali pp. Romanowicz, dr Zgórski, Franke, Merunowicz, Fiedler, dr Benis, dr Rutowski, Biechoński i dr Stesłowicz. Ostatecznie uchwalono:

1) wybrać na podstawie obowiązującego regulaminu stałą sekcyę administracyjną z 9-ciu członków, łącznie z przewodniczącym, którym jest z urzędu szef departamentu przemysłowego Wydziału krajowego, ale tylko prowizorycznie, dopóki plan reorganizacyi komisyi, przez sekcyę organizacyjną przedłożony, nie zostanie przyjęty;

2) wybrać komisyę organizacyjną z 5 członków, którzyby opracowali całą organizacyę komisyi i odnośne zmiany regulaminu;

3) dać tej komisyi termin miesięczny do wypracowania elaboratu z motywami, rozesłanie go w druku członkom komisyi i wniesienie na następnem posiedzeniu komisyi.

Wkońcu dokonano wyborów. — Do sekcyi administracyjnej weszli: dr Zgórski, Franke, Nawratil, Gorgolewski, Wczelak, Drewnowski, Sołtyński i Michalski. — Do komisyi organizacyjnej weszli: dr Benis, Fiedler, ks. Lubomirski, dr Rutowski, dr Stesłowicz. Z urzędu należeć będzie członek Wydziału krajowego Romanowicz.

Wkońcu wybrano delegatem komisyi przemysłowej do sekcyi III (szkoły przemysłowe) Rady szkolnej krajowej p. Ignacego Drewnowskiego.

Sekcya administracyjna postanowiła zebrać się w przyszły piątek, dla załatwienia bieżących spraw.

Posiedzenie komisyi trwało od godz. 5 do 1/28 wieczorem.

Lwów, „Nowe Słowo polskie" pisząc o wyborze drugim wiceprezesem krajowej komisyi

przemysłowej posła Rottera, podnosi, że stało się to na wniosek krakowskich posłów odmiennej barwy politycznej. „Nowe Słowo polskie“ pisze, że „był to akt uznania dla dzielności i fachowości krakowskiego posła. była manifestacya. że wobec ekonomicznych zadań winny ustąpić wszelkie waśnie polityczne“.

Związek fabryk maszyn i wyrobów żelaznych przyszedł do skutku na posiedzeniu, które odbyło się onegdaj we Lwowie w sali Towarzystwa politechnicznego. Przewodniczącym posiedzenia wybrano p. Edmunda Zieleniewskiego z Krakowa, zaś sekretarzem p. Ludwika Eydziałowicza. Pomiędzy wielu obecnymi przedstawicielami firm był także dr Zgórski, dr Steczkowski, dr Sołowij, dr Domaszewski, inżynierzy Epler, Urbanowski, prof. Horoszkiewicz i wielu innych. Został wybrany komitet, złożony z pp.: Andrzeja ks. Lubomirskiego, Zieleniewskiego, Misiągiewicza, Piotrowicza i Peterseima.

Związek ma na celu zbierania informacyj, śledzenia postępu w sposobach fabrykacyi i wspólnej akcyi obronnej wobec nie przebierających w środkach i bojkotujących Galicyę przemysłowców skartelowanych. W dyskusyi podniesiono najważniejsze postulaty, mające na celu rozwój przemysłu swojskiego. — Do Związku przystąpiły najpoważniejsze firmy krajowe, a jak się okazuje, fabryki te zatrudniają przeszło 5000 robotników i stanowią poważny dział produkcyi krajowej.

Przemysł austryacki wobec przemysłu niemieckiego. Z Wiednia donoszą: Na życzenie ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego przybył do Wiednia urzędnik austro-węgierskiego generalnego konsulatu w Warszawie, p. Kazimierz Pol, który wczoraj w Towarzystwie handlowem austryacko-rosyjskiem wygłosił odczyt. P. Pol wskazał na znakomite warunki, jakie nastręczają się dziś w Królestwie Polskiem i Rosyi dla przemysłu austryackiego, byle tylko przemysł ten zastosować się umiał do tamtejszych warunków. Odczyt przyjęto bardzo życzliwie. Na dziś zwołano zgromadzenie, na które przybędą reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i handlu, oraz reprezentanci wszystkich poważnych korporacyj przemysłowych i kupieckich. P. Pol dawać będzie praktyczne wskazówki. Teraz dopiero powstało w Wiedniu wielkie dla tej sprawy zainteresowanie.

Licytacya. Galicyjska dyrekcya dóbr państwowych oddział I. we Lwowie (ul. Kopernika 20) ogłasza sprzedaż około 40.000 m. kubicznych drzewa użytkowego oraz wydzierżawienie parowego tartaku w Starzawie obok Chyrowa, z terminem do wnoszenia ofert na dzień 3 kwietnia b. r. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Wiedeń, 10 marca. (Targ na bydło). Na poniedziałkowym targu spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4842 sztuk. Było w tem z Galicyi 665 sztuk, z Bukowiny —. Przebieg targu był spokojny. Ceny niezmienione. Pozostało niesprzedanych 142 sztuk z Galicyi i Bukowiny. Sprzedano 72 sztuki po 54—61 koron, 355 sztuk po 62—68 koron, 160 sztuk po 69—73 koron, 6 sztuk po 74—76 koron; buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 52 do 62 koron, krowy podtuczone 50—62 koron, bydło hude po 36—52 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Rada ogólna Tow. gospodarczego.

(Telefonem).

Lwów, 11 marca. Po nabożeństwie zebrali się o godzinie 10 rano delegaci i prezesowie oddziałów Tow. gospodarskiego w sali ratuszowej na walne zgromadzenie Rady ogólnej. Na zgromadzeniu obecny był namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki i komisarz rządowy radca namiestwa Szeligowski.

W zastępstwie prezesa generalnego Stanisława Stadnickiego zagaił obrady wiceprezes p. Brykczyński, poczem sekretarz Towarzystwa Skrochowski przedłożył sprawozdanie za rok ubiegły.

Sprawozdanie Towarzystwa omawia działalność szkoły chmielarskiej w Nowem Siole (państwo daje na nią 2600, a kraj 1000 koron) i szkoły ogrodniczo-pszczelniczej we Lwowie (ministerstwo rolnictwa wypłaciło jej 4000 koron subwencyi, resztę wydatków pokryło Towarzystwo). Na wędrowne wykłady rolnicze i mleczarstwa otrzymał komitet od rządu subwencyę w kwocie 14.000 kor., z której 9000 kor. przyznał centralnemu zarządowi Towarzystwa „Kółek rolniczych“ we Lwowie na lustracye gospodarstw włościańskich, 600 kor. na wędrowne wykłady o uprawie i wyprawie lnu i konopi, 3000 kor. na dwa kursa sadowniczo-ogrodnicze i skompletowanie sortymentu okazów sztucznych owoców i 2500 kor. na kursa mleczarskie i podniesienie mleczarstwa.

W roku ubiegłym odbył się w Podborcach, w majątku Juliana br. Brunickiego, jeden kurs sadowniczo-ogrodniczy dla nauczycieli kursów uzupełniających szkół ludowych, drugi bowiem kurs, projektowany we Lwowie na późną jesień, odłożono do kwietnia b. r., w którym to czasie mają się odbyć konferencye nauczycieli szkół ludowych. Na rozszerzenie i wykończenie wylęgarni ryb w Oparach udzielił komitet kwoty 1000 koron. Również odbyły się w roku ubiegłym dwa kursa weterynaryi i kucia koni, jeden w Drohobyczu, drugi w Złoczowie.

Z 5600 koron (4600 od ministerstwa rolnictwa, a 1000 od Wydziału krajowego) przyznano subwencyi redakcyom: „Bartnika“ 200, „Sylwana“ 600, „Rolnika“ 4800 koron. Ogłoszono drukiem pracę dra Böhmera o roślinach pastewnych i Teofila Sochaniewicza o krowach. Towarzystwo zestawiło wyniki zbiorów z r. 1901, który był lepszy od r. 1900, był jednak co do urodzaju tylko średnim. Dalsze ustępy sprawozdania omawiają czynności komitetu w zakresie produkcyi roślin, rybactwa, chowu bydła, nierogacizny, owiec i koni.

W roku ubiegłym odbyły się cztery wystawy koni włościańskich i roboczych: w Przeworsku, Obertynie, Stanisławowie i Zbarażu.

Subwencye państwowe, jakiemi komitet na rozmaite cele rozporządzał, wynosiły w roku sprawozdawczym 122.092 kor. 66 hal., subwencye krajowe 69.866 kor. 66 hal., razem 191.959 kor. 32 hal.

Budżet przychodów i rozchodów na r. 1902 wykazuje niedobór w kwocie 4888 kor. 24 hal., która ma być rozłożoną na poszczególne oddziały według stopy procentowej 35% od należytości wkładek obowiązkowych członków w każdym oddziale zebrać się mających.

Następnie p. Wiesiołowski w obszernem przemówieniu złożył sprawozdanie z czynności oddziałów Towarzystwa za rok 1901, przyczem omawiał rozmaite sprawy, tyczące się rolnictwa, które w ubiegłym roku były przedmiotem obrad jednego albo kilku oddziałów. Między innemi podniósł konieczność zmiany ustaw o licencyonowaniu buhajów gminnych w tym kierunku, aby każdy buhaj gminny był licencyonowany, dalej podniósł sprawę racyonalnej hodowli, lepszego zużycia funduszów hodowlanych na zakupno buhajów gminnych przeznaczonych, oraz zniesienia albo rzadszego urządzania wystaw przeglądowych. Omawiał obszernie sprawy spółek mleczarskich, weterynaryjne i spółek rolniczych, a zakończył życzeniem, aby zapanowała powszechnie wytrwałość w pracy nad odrodzeniem narodowem.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał głos Julian bar. Brunicki i postawił nagły wniosek, polecający komitetowi, aby starał się usilnie o bardzo znaczne podniesienie dotychczasowych subwencyj tak rządowych, jak krajowych oraz powiatowych na cele rolnicze ogólne i poszczególne, względnie o wyrobienie nowych subwencyj odpowiednio do wielkości kraju i jego ludności. Dalej żądał mowca, by komitet działał energicznie w kierunku podniesienia życia w oddziałach, zwiększenie ilości przez przyjęcie nowych, o podniesienie i wzmocnienie solidarności Kółek rolniczych w w sprawach wspólnych.

Ks. Baczyński domagał się wykluczenia wszelkiej polityki z Towarzystwa i najgorętszego zajęcia się sprawami włościan.

Przemawiali pp. Cielecki i Bohdanowicz i protestowali przeciw temu, jakoby komitet Towarzystwa za mało zajmował się sprawami włościan.

Po przemowie pp. Włodzimierza Gniewosza, Federowicza i ks. Serwackiego uchwalono w głosowaniu tak nagłość wniosku, jakoteż i sam wniosek bar. Brunickiego.

Dr Steczkowski referował projekt rządowy ustawy o przymusowem ubezpieczeniu urzędników, sług gospodarczych, ich wdów i sierót. Zaproponowane przez referenta rezolucye uznają ustawę rządową za pożądaną ze względów ekonomicznych i społecznych, wyrażono w nich jednak opinię, że przewidziane projektem rządowym z r. 1901 ubezpieczenie urzędników prywatnych na wypadek braku posady w odniesieniu do urzędników, zatrudnionych w gospodarstwie i rolnictwie, nie jest potrzebne i że wobec stosunków pilniejszem jest uregulowanie prawne stosunków służbowych przez wydanie odpowiedniej pragmatyki służbowej.

Pracodawcy i ubezpieczeni prócz stałych premij, projektem rządowym z r. 1901 przewidzianych, do żadnych dalszych opłat nie powinni być pociągani, a niedobory ewentualne zakładu pensyjnego powinny być pokrywane ze skarbu państwowego. Projektowana ustawa powinna być oparta na ustawach krajowych związków, względnie na samoistnych zakładach pensyjnych.

Pp. Włodzimierz Gniewosz, Wiesiołowski i Makarewicz popierają proponowane przez referenta wnioski. W głosowaniu przyjęto postawione przez referenta dra Steczkowskiego wnioski.

Na tem obrady przerwano.

Dziś po południu odbędzie się poufne posiedzenie w sali Tow. kredytowego ziemskiego. Dalszy ciąg jawnego posiedzenia jutro o g. 10 rano.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 marca.

Dyrektor krajowego biura kolejowego. p. Kułakowski, objął urzędowanie.

Jubileusz literacki. Ku uczczeniu 25-letniej działalności literackiej prof. gimn. dra Alberta Zippera, odbył się wczoraj wieczorem bankiet w hotelu Georgea, w którym wzięły udział także panie. — W czasie bankietu wznoszono serdeczne toasty na cześć dra Zippera, jego rodziny i wybitniejszych gości, którzy wzięli udział w wspólnej tej biesiadzie ku wyrażeniu uznania cichemu a wielce zasłużonemu pracownikowi na polu literatury.

Dymisya, dana pani Ruszkowskiej, została cofnięta, artystka wróciła na scenę lwowską.

Sprawa Kobera. Trybunał, który rozpatrywał sprawę pobicia prof. Jaworowskiego przez technika Kobera, nie przychylił się do prośby zasądzonego o odroczenie kary na trzy tygodnie, mimo, że prokurator zrzekł się wniesienia zażalenia nieważności. Obrońca dr Leser imieniem rodziców Kobera zgłosił zażalenie nieważności.

(Telefonem).

Lwów, 11 lutego. Wczoraj wieczór odbyło się tu walne zgromadzenie członków Towarzystwa wydawniczego. Przedłożone walnemu zgromadzeniu sprawozdanie zaznacza, że Towarzystwo wydało w roku ubiegłym 25 nowych prac, a przyjęło 9 na skład komisowy. Autorom wypłacono 8.913 koron. Koszta wydawnictwa wynosiły w 1901 roku 24.000 koron. Sprzedane wydawnictwa dały 15.506 koron. Po udzieleniu absolutoryum z rachunków dyrekcyi, wybrano ponownie dotychczasowych członków dyrekcyi.

Lwów, 11 lutego. Wydział krajowy zwołał na dzień 22 b. m. posiedzenie krajowej Rady górniczej. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności górniczych Wydziału krajowego w roku 1901, w zakresie spraw szkolnych, przemysłowych i badań naukowych, oraz sprawozdanie komicyi znawców o proponowanem ubezpieczeniu motorów wiertniczych.

Lwów, 11 lutego. Metropolita ks. Szeptycki powrócił wczoraj wieczorem z Wiednia.

Lwów, 11 marca. Wielką defraudacyę wykryto onegdaj na tutejszym dworcu kolejowym w kasie osobowej dla I i II klasy, sprzedającej bilety seryi A. Kasę tę prowadził już od dłuższego czasu asystent Maryan Wójcikiewicz, człowiek lekkiego i wesołego życia, a przedewszystkiem lubiący grę w karty. W sobotę nie zjawił się do służby, lecz prosił kolegę, by go zastąpił przez otwarcie drugiej klasy (serya B.). Naczelnik stacyi jednak zarządził oddanie kasy zastępcy, a dyrekcya wydelegowała do tej czynności starszego rewidenta p. Orela, który, przeprowadziwszy rewizyę kasy, rozpoczął szkontrum biletów zapasowych, i tu właśnie wykryto defraudacyę, dochodzącą do znacznych, jak na nasze stosunki kolejowe, rozmiarów, bo jak się sam defraudant przyznał, sprzeniewierzona kwota wynosi od dziewięciu do dziesięciu tysięcy koron.

Lwów, 11 marca. Defraudacya Wójcikiewicza przybiera większe rozmiary. Ojciec defraudanta chce pokryć brakującą sumę.

Lwów, 11 marca. Zawiązało się tu stowarzyszenie młodzieży ruskiej „Sicz“.

Lwów, 11 marca. Matka artystki teatru p. Ireny Solskiej, artystka-malarka p. Poświkowa (z Warszawy), jest umierającą. Dziś popołudniu przyjęła św. Sakramenta.

Lwów, 11 marca. Defraudant Gärtner, który z kasy firmy „Bracia Fluhr“ zabrał kilka tysięcy koron. został wczoraj uwięziony w Londynie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 11 marca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Wilhelma Gawackiego z Buczacza do Lwowa.

Wiedeń, 11 marca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza mianowanie feldm. por. Emila Horsetzky'ego, dowódcę 31 dywizyi piechoty w Krakowie, komendantem w Zadarze.

Londyn, 11 marca. Z Colchester donoszą: Z powodu wznowionego ruchu irlandzkiego, 3 batalion pułku Suffolk, który miał wyruszyć do południowej Afryki, nagle otrzymał nakaz udania się do Irlandyi.

Nowy Jork, 11 marca. Ks. Henryk pruski przybył do Hoboken.

O tajemnicę listową.

Berlin, 11 marca. Przy trzeciem czytaniu budżetu w parlamencie pos. Komierowski wystąpił energicznie przeciw pos. Sattlerowi z powodu jego mowy wygłoszonej w styczniu, a omawiającej stosunki w Galicyi. Mowca podniósł w ciągu owych wywodów, że w Poznańskiem zdarzają się wypadki naruszania tajemnicy listowej.

Pos. Hasse (narod.-liber.) protestuje przeciwko atakom skierowanym na nieobecnego z powodu choroby pos. Sattlera i oświadcza, że w Galicyi rzeczywiście Polacy uciskają tamtejszych Rusinów i Niemców.

Prezydent Izby Balleström występuje przeciw niektórym zwrotom pos. Komierowskiego, których z powodu szmeru w sali zrazu nie dosłyszał.

Pos. Schele-Wunsdorf (stron. Welfów) nazywa politykę państwa niemieckiego centralistyczną i podnosi, że Niemcy są coraz bardziej izolowane. Wiersz „Simplicissimusa“:

Traurig spricht der liebe Gott:
„Deutschland steht vor dem Bankerott“ —

wkrótce stanie się faktem. Szowinizmem objawianym wobec Polaków dają Prusy bardzo zły przykład.

Sekretarz stanu Krätke protestuje przeciwko twierdzeniom pos. Komierowskiego o naruszeniu tajemnicy listowej.

Następnie zamknięto dyskusyę ogólną, a przystąpiono do szczegółowej.

Pos. Dziembowski krytykuje politykę antipolską kanclerza.

Sekretarz stanu Posadowsky w zastępstwie kanclerza odpiera te zarzuty.

Prezydent parlamentu włoskiego.

Rzym, 11 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dokonano wyboru prezydenta Izby. Poseł Biancheri otrzymał z 402 oddanych głosów 350 i został wybrany. Kandydat socyalistyczny Costa otrzymał 24 głosów, 23 kartek oddano próżnych, reszta głosów rozstrzelonych. Wybór Biancheri'ego przyjęła Izba oklaskami.

Szpada honorowa dla cara.

Paryż, 11 marca. Dzisiaj przybyła do prezydenta republiki Loubeta deputacya, ażeby mu wręczyć szpadę honorową, przeznaczoną dla cara. Szpada, ozdobiona cesarską koroną i herbami Rosyi i Francyi, ma na klindze napis: „Valeur et Honneur“. Loubet oświadczył, że car przyjmie z zadowoleniem ten upominek od weteranów.

Cofnięcie taryfy cłowej.

Wiedeń, 11 marca. Jak z Berlina donosi „Neue Freie Presse“, obiega w tamtejszych poważnych kołach politycznych wiadomość, że rząd niemiecki zamyśla ze względu na stan obrad parlamentu cofnąć projekt taryfy cłowej. Rząd ma zamiar projekt cłowy w odmiennej i krótszej formie wnieść jako nowe przedłożenie.

Anglicy pobici.

Londyn, 11 marca. Z powodu klęski Methuena ogromny w Anglii popłoch. — Dzienniki poranne poświęcają wypadkowi długie artykuły.

Gdy minister wojny Brodrick w Izbie gmin odczytał wczoraj depeszę Kitchenera, donoszącą o klęsce Methuena, posłowie irlandzcy wybuchli głośnym śmiechem.

„Daily News“ i „Morning Leader“ podnoszą, że grozę położenia potęguje okoliczność, iż rząd pozostaje w zupełnej niewiadomości o sile Boerów, względnie, że rząd angielski oszukał publiczność. — „Daily News“ wczoraj wieczorem na gmachu redakcyjnym rozlepiła afisze z wielkim napisem: „Złe wiadomości“.

Gdy wiadomość o klęsce Methuena potwierdzono, na giełdzie powstała panika. Rzucono się, aby sprawdzić, jakie wrażenie ta wiadomość sprawi na minach złotych. Poczęto je na gwałt sprzedawać.

„Standard“ podnosi, że ci, co sądzą. iż ta katastrofa albo inna większa choć na włos skrzywi postanowienie narodu angielskiego wcielenia rzeczypospolitych afrykańskich do Anglii, nie znają usposobienia i charakteru angielskiego ludu. który przy raz powziętym zamiarze wytrwa.

Wojsko Boerów obliczają eksperci wojskowi na 17.000 ludzi.

Londyn, 11 marca. Wzięcie do niewoli przez Boerów lorda Methuena wywołało w parlamencie przykrą sensacyę, ale członkowie parlamentu wstrzymują się z sądem aż do nadejścia bliższych szczegółów.

Pod względem wojskowym uważaną jest ta klęska za największą od czasów walki pod Colenso. Niespodziewany napad stał się prawdopodobnie powodem zupełnego rozbicia Anglików. Koła wojskowe sądzą, że dystrykt lorda Methuena w ostatnim czasie był przeważnie placem musztry dla niewyćwiczonych oddziałów „Yeomanry“, wyćwiczone zaś oddziały wyruszyły przeciwko Bocie.

Lady Methuen powróciła niedawno z Afryki, a lord Methuen miał wkrótce otrzymać dłuższy urlop.

Londyn, 11 marca. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby gmin odczytał minister wojny Broodrick nowy telegram lorda Kitchenera. który donosi, że ogólne zamieszanie wywołane zostało tem, iż wojsko Delareya miało uniformy angielskie (?). Nieprzyjaciel miał 1500 ludzi i wiele dział. — Stan lorda Methuena jest stosunkowo dobry. Lord Kitchener spodziewa się, że przez posiłki uda się naprawić sytuacyę.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 11 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów między interpelacyami odczytano także interpelacyę posła Horzicy i tow., która podnosi, na podstawie doniesień dzienników, że rząd Księstwa Hessen-Darmstad wyznaczył subwencyę 200.000 marek dla Towarzystwa „Alldeutscher Schul-Verein“ w Austryi i na Węgrzech. — Interpelanci wskazują, że działalność tego Towarzystwa jest szkodliwą dla Austryi i dąży do podcięcia jej egzystencyi, i zapytują rząd, czy jest skłonny wstrzymać podobną agitacyę?

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem „Drogi wodne“.

Poseł Kulp przedstawił życzenia Moraw. — Zabiera głos szef sekcyi Roża.

P. Roża odpowiada na liczne uwagi poczynione w ciągu dyskusyi. Co się tyczy uwag pos. Chamca o oddanie utrzymania dróg rządowych władzy autonomicznej krajów, oświadcza, że jeżeli galicyjski Wydział kraj. w tej kwestyi zwróci się do rządu z propozycyami, rząd je dokładnie rozważy przyczem skorzysta z doświadczeń poczynionych w ostatnich dziesiątkach lat.

Pos. Wł. Kozłowski omawia obszernie sprawę regulacyi rzek. Budowę dróg wodnych rozpoczęto w Galicyi jeszcze w XVIII stuleciu, a więc o wiele wcześniej, aniżeli w którejkolwiek innej prowincyi austryackiej. Mimo to nie ma prowincyi w Austryi, którąby była pod względem regulacyi rzek tak zaniedbaną, jak właśnie Galicya. W okresie lat 1887—90 szkody, wyrządzone przez wylewy, wynoszą 75 milionów koron, a więc sumę czterokrotnie wyższą, aniżeli suma wyznaczona w tym samym czasie na regulacyę rzek. Aż do r. 1860 mimo, iż Galicya obejmuje 26% obszaru całej Austryi, wyznaczano na Galicyę tylko 3% z kwoty, przeznaczonej na budowę dróg wodnych w państwie. Ale także w późniejszym czasie stosunek ten nie o wiele się polepszył. Jest znaczną zasługą gabinetu dra Koerbera, że przez przedłożenie o budowie dróg wodnych tę krzywdę poniekąd wyrównano. Jednakże przedłożenie w sprawie budowy dróg wodnych niezupełnie jeszcze uwzględnia wszystkie usprawiedliwione życzenia Galicyi. Mowca oświadcza, że jeżeli regulacya rzek będzie rozpoczętą od górnego biegu, a nie nastąpi równocześnie zabudowanie potoków górskich i zalesienie, to regulacya rzek zamiast korzyści, przyniesie tylko szkody.

Udowadnia to na przykładach na Węgrzech i we Francyi. — Domaga się szybszego tempa przy budowie dróg wodnych. Zwraca uwagę szczególnie na potrzebę regulacyi Dniestru, którą już rozpoczęto przed wielu laty i nie ukończono. Sądzi, że regulacya powinna być przeprowadzona równocześnie z budową kanałów. Nadzwyczaj ważną jest organizacya robót publicznych. która nie jest u nas jednolita, ponieważ nie tylko ministerstwo wewnętrzne ale także handlu i rolnictwa jest tutaj kompetentne. Najlepiej byłoby, gdyby jak to już było w Austryi znowu utworzono ministerstwo dla robót publicznych, a na czele niego postawiono technika, który możeby umiał uchronić urząd od biurokracyi.

Mowca domaga się podwyższenia płacy urzędników technicznych. Jest za udzielaniem stypendyów dla kształcących się, by w ten sposób przysporzyć państwu dobrych urzędników. (Oklaski).

Po sprostowaniach faktycznych budżet „Drogi i komunikacye wodne“ przyjęto, poczem przystąpiono do dyskusyi nad budżetem „ministerstwo obrony kraj.“.

Zabiera głos pos. Bianchini, który zaczyna mówić po chorwacku. Godz. 4, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 11 marca. Poseł Breiter rozmawiał dziś z prezydentem gabinetu, dr. Koerberem, w sprawie bezrobocia we Lwowie. — Dr Koerber oświadczył, że już przed kilku tygodniami polecił namiestnictwu przyspieszyć budowy rządowe: biblioteki uniwersyteckiej, dworca lwowskiego i na drodze kolejowej Lwów-Sambor. Na razie inne rządowe roboty nie mogą być wykonywane. Pomimo polecenia dra Koerbera roboty nie zostały rozpoczęte. Pójdzie prawdopodobnie urgens do Lwowa.

Wiedeń, 11 marca. O godzinie 4 przewodniczący klubów niemieckich zbiorą się na naradę w sprawie spornych pozycyj ministerstwa oświaty.

Wiedeń, 11 marca. Zjawiła się dziś u dra Koerbera deputacya małych przemysłowców z Chebu i Opawy pod przewodnictwem posła Böheima i prosiła o szybsze sankcyonowanie zmian §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej. Dr Koerber oświadczył, że sankcya zmian ustawy przemysłowej już nastąpiła.

Wiedeń. 11 marca. Dziś o godzinie 1 w południe przybyli do „czerwonej sali“ w parlamencie dwaj sekundanci (1 wojskowy i 1 cywilny), aby wyzwać Luegera i innych antisemickich posłów na pojedynek. Słychać, że stało się to z powodu, iż antisemici obrazili jednego z redaktorów (którego, dotąd nie wiadomo).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodoodzą Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 11 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 697·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 714·—. Akcye Anglobanku 285·75. Akcye Unionbanku 565·—. Akcye Landerbanku 430·—. Akcye Bankvereinu 464·—. Akcye Bodencredit 953·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 677·—. Akcye kolei południowej 69·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 470·50. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 569.50. Akcye Alpiny 392·—. Akcye Rima Muranyi 498·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1440·—. Akcye fabryki broni 325·—. Akcye tureckie tytoniowe 295·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·90. Renta majowa 101·55. Austryacka renta koronowa 89·10. Węgierska renta koronowa 97·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·95. 4% Listy Banku krajowego 96·25. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·65. Losy tureckie 108·75. Marki 117·25. Ruble 254·25.

Po zamknięciu: silnie Kredyty 698. Staatsb. 679. Alpiny 395.

Usposobienie z powodu doniesienia dzienników o ukończeniu układów co do konwersyi węgierskiej silne, jednakże cicho. Przy zamknięciu Alpiny wyżej poszły.

Cukier (stały) 17·70, spirytus (silniej) 38·—, nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 11 marca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 50	99 50

STENOGRAFII
niemieckiej, podług najnowszej metody, wyucza w 18 lekcyach rutynowany stenograf. — Zgłoszenia pod: **736** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy."** 736 1 3

Skład używanych flaszek
urządziłem
w Krakowie przy ul. Szewskiej pod Nr. 17.

Kupuję i sprzedaję flaszki wszelkiego rodzaju. Dostarczam flaszek, jakich sobie kto życzy, ręcząc za ich czystość. Zlecenia z prowincyi załatwiam natychmiast. — Polecam się łaskawym względom. 737 1 0

Jan Kurek.

Ważne dla WP. właścicieli dóbr i kupców.

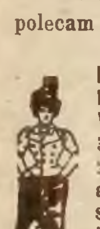
Najlepsze środki przeciw zołzom i kaszlowi koni, do konserwowania kopyt, przeciw kolkom, na rany, do przeczyszczania, przeciw robakom u bydła, na psią słabość i jedyny środek do desinfekcyi stajen i chlewów przed chorobami zakaźnemi;

najlepsze **dachówki** i **dreny, nasiona, krochmal** i **mączkę kartoflaną, bulion, syropy, wodę kolońską** i inne wyroby krajowe i zagraniczne, oraz **pieczęcie kauczukowe** wszelkiego rodzaju, **odbitki fotografii** i t. d. — poleca:

Konces. Agencya
Bronisława Krasickiego
w Krakowie, ul. Sławkowska 26.

Poszukuje się do kupna paręset korcy żyta i pszenicy. 726

Niezrównanej dobroci
Rowery i Maszyny do szycia
polecam w najlepszym gatunku — po cenach hurtownych:



Pneumatyki nowe 9 kor., **Continenthal Reithoffer** z gwarancyą po 12—14 kor., **Węże** 5—6 kor., **Latarnie acetylenowe** 3, 4 i 5 kor., **Pompy 4-częściowe** kor. 2·25, **Latarki olejowe** 2—3 kor., **Siodła angielskie** 4—6 koron, **Pompy dla warsztatów** nożne 3, 4 i 5 kor., **Cyklometry** 3 kor., **Kierowniki kompletne** w różnych formach półwyścigowe 10 kor., **Wszelkie przynależności i części składowe do Waffa, Guger, Styria, Durkopp, Claveland, Light** po cenach fabrycznych.

Poniklowanie i lakierowanie całego roweru 24 kor. **Rowery nowe** mod. 1902 po 150—180 kor. **Mało używane** różne Mark. Gregera, Waffa, Styria po 85, 90 i 95 kor. Sprzedaż tylko za gotówkę (zaliczką). Cennik bezpłatnie. Duży katalog wszelkich przynależności do rowerów i maszyn do szycia za nadesłaniem znaczkami 60 hal. 731 1 10

Skład fabryczny
M. Rundbakin, Wien, IX/1 Berggasse 3 i 4.
Korespondencya polska.

BONY NIEMKI
rodowite, z krawiecczyzną, oraz wszelką służbę żeńską i męską tylko z dobremi poleceniami, poleca i umieszcza 715 2 3
Koncessyon. Biuro wywiadowcze i Kantor Sług, Kraków, ul. Floryańska Nr. 43.
Biuro ma do polecenia **kilku zdolnych kucharzy.**

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane **Piwa** swoje, jak: **Piwo z dobroci Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.
368 8 26



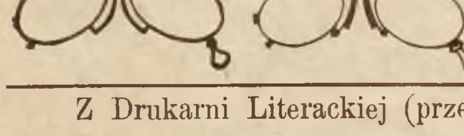
K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 45 21 0



Farby olejne do podłóg, lakierowe i **Glazury** do podłóg, spirytusowe do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania posadzek i podłóg.

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Szczotki hygien. do czyszczenia dywanów.
Maszynki z płytą niklową do froterowania.

Szczotki do froterowania. Szczotki do zamiatania, Szczotki do szurowania, Szczotki do sufitów. Szczotki do czyszcz. mebli, Szczotki do czysz. obuwia. Szczotki do sukien, Szczotki do aksam. i kapel., Szczotki do mycia szklanek i flaszek, Szczotki do szkieł od lamp, Szczotki do kominów.
Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanizon, Amoniak, Korę kwilaja, Korzeń mydlany, oraz inne środki do czyszczenia sukien i plam.
Farby i Krochmal do firanek — Farby do materyj, Farby (bez trucizny) roślinne do farbowania cukrów, potraw i likierów.

polecają najtaniej
Reim i Spółka
KRAKÓW,
Rynek 37, linia A—B.

Trzepaczki trzcinowe, Pióropusze do kurzu, Łopatki blaszane do śmieci, Łopatki i Zmiotki do stołów, Mieszki do samorów, Sznury do rolet, Papiery transparentowe, Maszynki do prania, Wyżymaczki z gumowemi walcami, Wieszadła na bieliznę, Sznury do bielizny, Artyk. do prania i prasow., Lessive Phönix najlepszy proszek do prania.
Linewki bezpieczeń. do opasywania się przy myciu okien.
Środki desinfekcyjne. — Środki owadogubne.
Lampki platynowe / Aparaty Longlife — do odświeżania powietrza w pokojach.

Lakiery, Kremy i **Pasty** do lakierowania i odświeżania kolorowych bucików.
Lakier mieniący na obuwie — **Lakier** na kalosze.
Smarowidło na obuwie.

Nowość! „PORKIN" do tuczenia świń. Nowość!

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Pantofelki domowe.
Płachty nieprzemakalne.
Płaszcze gumowe. 624 2 3

Ostatnia Nowość!
Nakładem Salonu Malarzy polskich w Krakowie wyszła
Serya prawdz. artyst. Kart pocztowych
Adam Mickiewicz
DZIADY
składająca się z 15 zdjęć z zaszczyt. znanego Zakł. fotograficznego Sebalda **oryginalnym tekstem.**

Za nadesłaniem 1 kor. 60 h. wysyła franco **Henryk Frist w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 39.** 696 3 0

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 66
poleca na porę wiosenną
Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepy i Krzewy owocowe; Wielki wybór **Drzewek szpilkowych „Coniferów", Cebulki, Bulwy i Kłęcze kwiatowe; Sadzonki warzywne i kwiatowe.**

Wielki wybór **Roślin donicznowych** cieplarnianych. Przyjmuje **zamówienia na bukiety, wieńce itd.** 594 7 10

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Wacław Głowacki,
JUBILER
Kraków, Rynek L. 20
przyjmuje 642 4 5
wszelkie zamówienia i naprawy,
które wykonywa spiesznie
po cenach najumiarkowańszych
Wielki wybór
Pierścionków Zaręczynowych
w rozmaitych cenach.

Dużo pieniędzy
do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180" Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 27 52 52

IGNACY SECKL,
Zakład dla produkcyi nasion drzew iglastych i suszenia ich w ciepłem powietrzu
w Wiener-Neustadt
Dolna Austrya,
poleca **świeże** i dobrze wyczyszczone 645 2 6
nasiona
własnej produkcyi, ręcząc za **szybkie i silne kiełkowanie.**
Cenniki na żądanie za darmo.

Słabość męską
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 25 rozpowszechniona książka: 22 37
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zalecone odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Rachunek Bilansu
Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek w Radomyślu
za rok 1901.

Z końcem roku 1900 liczyło Stowarzyszenie członków 580
W roku 1901 przybyło 110
„ „ ubyło . . . . 88 } × 22
Stowarzyszenie liczyło zatem z d. 31 grudnia 1901 członków . 602
z udziałami w kwocie . . . . . . kor. 20764·19
w porównaniu z r. 1900 przyrost wynosi „ 2136·66

	Przychód	Rozchód
Z rachunku udziałów	kor. 20764·19	
„ pożyczek		kor. 168401·90
„ wkładek oszczędności	„ 116879·73	
„ odsetek naprzód zapłaconych		„ 224·20
„ „ zaległych		„ 570·30
„ „ naprzód pobranych	„ 2506·21	
„ długów	„ 35552·—	
„ funduszu rezerwowego	„ 10543·62	
„ ruchomości		„ 456·35
„ realności		„ 16622·—
„ rezerwy strat	„ 101·36	
„ zaliczek procesowych		„ 744·54
„ „ notaryalnych		„ 3·30
„ lokacyi		„ 2000·—
„ strat i zysków	„ 3570·83	
„ kasy		„ 895·35
	„ 189917·94	„ 189917·94

Radomyśl, w styczniu 1902 r. 735

DYREKCYA:
Wojciech Broniowski. *Eugeniusz Matula.*



Mauthnera
nasiona
są słynne i nieprześcignione.

Podręcznik o 160 stronach, zawierający wskazówki uprawy nosion warzywnych i kwiatowych, dołącza się do każdego zamówienia darmo.

Korespondencya polska. 663 8 24

A. Denizot,
Właściciel Szkółek, **Poznań W 3,**
poleca
wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, konifery, drzewa alejowe, flance szparagowe i truskawkowe, wysadki na żywopłoty, róże i t. d. 644 2 4
Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

12 ciągnień rocznie,
gł. wygr.: K. 100.000, 90.000, 70.000, frk. 80.000

Ciągnienie dnia:	przedstawia następująca polecenia godna grupa losów.	Główna wygrana:
13 stycznia. 13 maja. 13 września.	2% los serbski na 100 frank. nom. wart.	Frnk. 80.000 „ 80.000 „ 80.000
15 maja. 15 listopada.	Węgierski los hipoteczny udział gry	Kor. 70.000 „ 70.000
15 lutego. 15 maja. 15 sierpnia. 15 listopada.	Los kredytowy ziemski udział gry II. E.	Kor. 90.000 „ 90.000 „ 90.000 „ 90.000
5 stycznia. 5 maja. 5 września.	Los kredytowy ziemski udział gry II. E.	Kor. 100.000 „ 100.000 „ 100.000

odstępuję tę grupę losów za zapłatą podług dziennego kursu (tj. około kor. 217)
lub na 29 rat miesięcznych po 9 koron *)
Natychmiastowe i wyłączne prawo gry po zapłaceniu 1ej i 2ej raty wprost u mnie.
Raty te proszę nadesłać przekazem pocztowym, a ja natychmiast poślę podług ustawy wystawiony dokument sprzedaży.
Dalsze spłaty następują wtenczas bezpłatnie przez pocztową c. k. kasę oszczędności.

EDWARD URBAN, Dom bankowy, **Berno,**
Grosser Platz Nr. 25, we własnym domu.
Rzetelnych agentów potrzebuję wszędzie. Ceny bardzo niskie, prowizya wysoka.

*) Przy każdorazowej zmianie kursu, oznacza się cenę najniższą. 692 1 10

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela
670 9 0 *Marya Dumaire*
w Krakowie, ul. św. Jana 26, I. p.

Rządca, rutynowany, obznajmiony we wszelkich gałęziach gospodarstwa, posiadający 20-letnią praktykę i chlubne rekomendacye, żonaty, poszukuje od 1 kwietnia miejsca lub dzierżawy. Zgłoszenia pod **H. K.** poste restante **Dębica.** 688 3 3

Koncypient adwokacki
obeznany także dokładnie z czynnościami bankowemi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Zgłoszenia pod **A. D. 674** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy."** 674 3 10

Dom parterowy
z placem pod ogródek lub do zabudowania, **do sprzedania pod Nr. 37 w Grzegórzkach.** 623 4 0

Krawaty!
w najświeższych fasonach, po cenach konkurencyjnych, poleca
Fabryka Krawatek
w Krakowie, 697 2 10
róg Rynku i ul. św. Jana Nr. 1.

KRAKOWSKI Bazar Komisowy
ulica Sławkowska L. 3 (Hotel Saski).

Eleganckie **żakiety** damskie od 14 K.
Materye wełniane i resztki **kortów** i **szewictów** i t. p.
Materye jedwabne, wielki wybór, po 2 K. metr.
Różne **krepinki, kreski, pasmanterye,** od 5 hal. za metr. 599 2 0
Gorsety, chusteczki, rękawiczki.
Prosimy odwiedzać Bazar i oglądać tę wystawę rozmaitości.
Ceny towarów bajecznie niskie.

L. 2416. 693 3 3
Obwieszczenie.

Zawiadamiam, iż pierwszy **ośmiodniowy wiosenny jarmark na konie w Tarnowie,** z uwagi na przypadające dnia 30 i 31 marca Święta Wielkanocne, **odbędzie się w sześciu następnych dniach, poczynając od d. 1 kwietnia b. r.**

Z Magistratu miasta Tarnowa,
dnia 2 marca b. r.
Burmistrz: ***W. Rogoyski*** w. r.

Sprzedam fortepian krótki z „karnesem", za 75 złr. — Wiadomość u stroiciela **Raba, Kraków, ul. Gołębia Nr. 14.** 669 3 3

Parcela pod budowę, parę minut od Krzeszowic, od strony Krakowa, w bardzo ładnem położeniu przy drodze krajowej i kolei, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Zgłoszenia pod 686 przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 686 2 0

Sprzedamy hurtownie cały zapas, znajdujących się w Krakowie na głównym składzie, naszych wydawnictw.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod znakiem: *„Dla księgarni Teodora Paprockiego i Spółki w Warszawie."* 720 2 2

Bracia Tercyarze św. Franciszka
posługujący ubogim
polecają
Wyrób Mebli Giętych
Kraków, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, kanap, taburetów biurowych i salon. z siedzeniami wypiatanemi lub fornirowanemi, jakoteż wszelkie naprawy i odnawianie.

Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione lub zakupione.

Mają na składzie **krzesła do wypożyczania.** 640 3 0

Ceny niskie.

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie"
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 8 24
„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.
„Piwo Bawarskie"
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.
„Piwo Bawarskie"
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na „Piwo Bawarskie" uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.
Piwo marcowe, eksportowe i bok.
Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

POSZUKUJE SIĘ
majątku ziemskiego
w zamianie na 550 16 0
dom w Krakowie
lub za sumę hipoteczną.
Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy"* pod: *M. K. 100.000.*



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 14 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

ZBIORNIKI (REZERWOARY), NACZYNIA na SODĘ,
10.000 metrów szyn do kolejek polnych, jakoteż drobny materyał, koła, 100 ław do cegły, wagi, wózki wywrotne i inne wentylatory, ekshaustory, patentow. rury do ogrzewania, stance, schody kręcone, wózki do polewania, pompy ręczne i do poruszania parą, motory parowe, maszyny parowe zdatne do ruchu i kotły, transmisye, podpory, wentyle, piły, centryfugi, kołowroty, maszyny do heblowania żelaza, rozmaite środki do czyszczenia, ołowianki bardzo lekkie na wagę, kompozycye misterne, ma zawsze na składzie **Ernestyna Kulka**, kupno i sprzedaż urządzeń fabrycznych, maszyn, jakoteż wszelkich gatunków żelaza i metali w **Przerowie, dworzec,** Morawy. 612 3 3

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką" Kraków, Mikołajska 1.
Materye wełniane, flanele, barchany,
BLUZKI i HALKI GOTOWE
Koce — Kapy — Chodniki.
Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50
W niedziele i święta sklep zamknięty